



ZAMOISZCZYZNY

MIESIĘCZNIK OŚWIATOWO-SPOŁECZNY — WYCHODZI 1-GO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Rok III. Czerwiec 1930 r. Nr. 6

WAKACJE.

Koniec roku, wakacje. Co za miłe słowa
Każdy z nauczycieli wzdycha piersią całą,
Nareszcie odpoczynek po tak żmudnej pracy,
Wypoczną nerwy, gardło i zmęczona głowa,
Z bark strudzonych połowa ciężaru zleciała
Dwa miesiące swobody, jak to dużo znaczy.

Kiedy słońce zabłyśnie, już z samego rana,
Zamiast drogą do szkoły w zaduch i ciasnotę,
Można wybiedz na łąki i wdychać woń siana,
Podziwiać piękno ziemi, co w rosie skąpana,
Motać na się promienie odżywcze i złote.

Wody mórz lazurowych, co rodzą bałwany
Góry z wonią balsamu cyprysów i pinji,
Złote słońce południa i dalekie kraje
To dla nauczycieli świat zaczarowany.
Mogą spędzać czas wolny ci wybrani, inni,
Którym pani Fortuna na podróże daje.

Niema zatem co marzyć o dziwach przyrody,
O Alpach, czy Hiszpanji, lub też o Tryjeście
Znajdzie się i tu w kraju zakątek uroczy
Tam, gdzie źródła z gór sączą chłodne swoje [wody,
Lub gdzie modre swe fale nasze Wisła toczy,
Aż w morzu kończy swoją wędrówkę nareszcie.
Nasze lasy, szumiące swoją pieśń wieczystą,
Pola zbożem rozchwiane, jakby morza fale,
Łąki kwieciem upstrzone w tysiące kolorów,
Księżycowe wieczory z ciszą uroczystą,
Te odgłosy fujarki, co niosą się w dale,
Te nadbrzeżne burzany pełne rozhoworów.

Jakaś lubość niezmierna przenika człowieka,
Spokój błogi ogarnia i dziwna otucha
Słodkie jakieś marzenia — precz troska ucieka.
Odpoczynek dla ciała, dla myśli, dla ducha.

Więc kto może, jak może i jak mu dogodniej,
Niech spieszy wykorzystać te chwile wesoło
Wakacje prędko zbiegną, jakby trzasnąć z bicza,
Niechże będzie każdemu jasno i pogodnie
Niech słońce spędzi troskę z każdego oblicza,
By mógł znowu z ochotą witać się ze szkołą.

CELINA.

Rozwój parlamentaryzmu w Polsce

(Dokończenie)

Znaczenie sejmu, powstałego pod koniec XV w. rośnie teraz coraz szybciej, tak, iż z instytucji wobec króla drugorzędnej, powoli przeistacza się na czynnik współrzędny, a wreszcie najpierw faktycznie, a potem prawnie ujmuje w swe ręce ster nawy Rzeczypospolitej. Niema jeszcze wprawdzie za pierwszych Jagiellonów określonego miejsca gdzie sejm ma się zbierać ani też stałego terminu zwołania sejmu. Dopiero w r. 1540 i 1543 oznaczono jako miejsce zbioru Piotrków, a to ze względu na jego centralne położenie w państwie. Wyjątkowo tylko zezwalano na inne miejscowości, szczególniej gdy chodziło o porozumienie się z Litwą.

To też od r. 1569 t. j. unji z Litwą oraz wcielenia Podlasia, Wołynia i Kijowszczyzny do Korony, naznaczono na stałą siedzibę sejmu Warszawę, zaś od r. 1673 i 1685 postanowiono, iż co trzeci sejm odbywać się będzie w Grodnie. Jedynie sejmy koronacyjne, z wyjątkiem koronacji Leszczyńskiego i Poniatowskiego, odbywały się zawsze w Krakowie.

Co do zwoływania sejmu, takowy za Zygmunta I zbierał się corocznie, za Zygmunta Augusta zwoływano go rzadziej, zaś w r. 1573 (art. Henrykowskie) postanowiono, iż król ma zwoływać sejm co dwa lata t. zw. ordynaryjny czyli zwyczajny lub częściej po porozumieniu się z radą senatorów t. zw. sejm ekstraordynaryjny czyli nadzwyczajny. Również określono w r. 1717 dzień zwołania sejmu, a mianowicie poniedziałek po św. Michale, zaś w r. 1768 poniedziałek po św. Bartłomieju jako dzień zebrania się sejmu ordynaryjnego, zaś czas trwania sejmu ordynaryjnego określiły artykuły Henrykowskie na 6 tygodni. Prolongować czas trwania sejmu można było tylko za jednomyślną zgodą posłów.

Sejmom ekstraordynaryjnym nie oznaczano ani czasu ani trwania, były zawsze krótsze, zwano je zwykle dwuniedzielnemi, chociaż czasami trwały znacznie dłużej.

Jeżeli chodzi o skład sejmu walnego, to składał się z króla i dwu izb t. j. rady królewskiej, zwanej od XVI w. senatem i izby poselskiej. W tym też składzie pozostał on aż do Konstytucji 3-go Maja 1791 r. Liczba członków wskutek wcielenia do państwa nowych obszarów lub wskutek powiększania liczby senatorów i posłów stale wzrastała. W r. 1493 było w senacie 2 arcybiskupów, 6 biskupów, 13 wojewodów, 55 kasztelanów i 5 t. zw. ministrów t. j. marszałek koronny, kanclerz koronny, podkanclerzy, podskarbi i marszałek nadworny. razem 81 senatorów.

W r. 1495 wskutek przyłączenia ziemi płockiej przybywa do senatu biskup płocki, wojewoda płocki i 4 kasztelanów. Po uregulowaniu prawno-państwowego stosunku Mazowsza do Polski przybywa w r. 1529 do senatu wojewoda mazowiecki i 7 kasztelanów. Również w tym samym roku po t. zw. sekularyzacji Prus Książęcych przyznano w senacie zaraz po królu miejsce dla księcia Prus.

Unja lubelska daje senatowi 2 biskupów z ziem inkorporowanych i 2 z Litwy, 4 wojewodów i 4 kasztelanów z ziem inkorporowanych 9 wojewodów i 10 kasztelanów z Litwy, 5 ministrów oraz starostę żmudzkiego, traktowanego w tym wypadku jako wojewodę. Na tym sejmie wciągnięto też Prusy do Sejmu t. zn. przybyło z Prus 2 biskupów, 3 wojewodów i 3 kasztelanów. W ten sposób liczba senatorów wzrosła do 140. Liczba ta wahała się jeszcze w tym lub owym okresie czasu n. p. po wcieleniu Inflant do Polski, ugodzie hadziackiej z Kozakami w r. 1568, przeciętnie jednak pozostaje cyfra 146 senatorów i dopiero po r. 1768 wzrasta do liczby 153, kiedy to przyznano w senacie miejsce hetmanom wielkiemu i polnemu oraz podskarbim. Nie zmniejszyła się ta liczba nawet po rozbiorze Polski, gdyż przedstawiciele zabranych ziem i nadal zasiadali w senacie.

Określono też w tym czasie t. zn. około r. 1525 i miejsca zasiadania senatorów. Pierwsze mianowicie miejsce zajmował prymas, po nim arcybiskup lwowski, biskupi, kasztelan krakowski, 15 wojewodów, 16 kasztelanów większych, 49 mniejszych i 5 ministrów.

Inaczej nieco przedstawia się sprawa z liczbą posłów w izbie poselskiej. Był bowiem zwyczaj, iż sejmiki wysyłały na sejm po 2, a niektóre nawet po 6 posłów. Z XV na XVI w. wszystkich posłów było 40. Jak w senacie, tak i tu jednak, wskutek inkorporacji ziem, w których tworzono sejmiki, o ile nie istniały, wysyłano nowych posłów, a tem samem wzrastała ich liczba. I tak w roku 1495 przybywają posłowie z ziemi płockiej, w 1529 mazowieccy.

Prócz tego liczba posłów zwiększa się, gdyż sejmiki zaczynają ich coraz więcej wysyłać, a to dlatego, ponieważ ilość posłów na sejm z danego sejmiku nie była ograniczoną. Z chwilą jednak, gdy izba posłów zaczęła formułować swój program bądź występować z krytyką i t. p., ostatni Jagiellonowie zaczynają przeciwdziałać nadmiernej liczbie posłów. To też w r. 1520 zastrzeżono konstytucyjnie, iż król zobowiązany jest do dawania strawnego najwy-

żej 6 posłom z województw większych. Również w r. 1540 ograniczono liczbę posłów na 57.

Zarządzenia te spotkały się jednak z opozycją szlachty i nie odniosły realnego skutku. Po roku 1569 po przybyciu 19 posłów pruskich i 48 litewskich liczba posłów wzrosła do 162 t. j. 114 z Korony i 48 z Litwy. W r. 1598 przybywa 6 posłów z Inflant, w r. 1633 4 z województwa czernichowskiego i odtąd aż do XVIII w. liczba posłów wynosi 172. W XVIII w. już to drogą ustaw, bądź też drogą praktyki, liczba ta wynosi około 182. Pod koniec istnienia Rzeczypospolitej liczba ta waha się najwięcej, bo 236 posłów było na sejmie w r. 1768. Pierwszy rozbiór Polski zmniejszył liczbę posłów, gdyż odpadli posłowie tych ziem, które w całości znalazły się poza granicami Państwa. Ubyło więc 20 posłów z Korony, 4 z Litwy i wszyscy z Prus. Dodano jednak na sejmie rozbiorowym 3 posłów Litwie, tak iż liczba ich wynosiła 177 t. j. 123 z Korony, 48 z Litwy, 6 z Inflant. Taką tez liczbę miał Sejm Czteroletni w r. 1791, z tą różnicą, iż w r. 1790 chcąc zachować ciągłość obrad, wskutek nowych wyborów, przydzielono nowowybranych do poprzednich i w ten sposób sejm obradował przy podwójnej liczbie posłów t. j. 354.

Tak się więc przedstawia zasadniczo liczba posłów szlacheckich. Obok nich wyjątkowo zasiadali czasami posłowie miejscy jak: 2 z Krakowa, Poznania, Lwowa i t. d., ale to tylko za Jagiellonów, później już posłów miast nie było w sejmie.

Porządek obrad sejmowych czyli regulamin obrad uregulowano w Polsce prawie pod koniec istnienia sejmów. Brak więc regulaminu odczuwano bardzo w parlamentaryzmie polskim i hamował on nieraz tok obrad sejmowych, często też z tego właśnie powodu zrywano sejmy.

Zasadniczo w dniu otwarcia sejmu odprawiał jeden z biskupów nabożeństwo, w czasie którego wygłaszano kazania sejmowe. Po nabożeństwie, przed rozpoczęciem obrad, dokonywano wyboru marszałka sejmowego (w senacie przewodniczył marszałek koronny), którą to godność od Zygmunta Augusta piastuje raz ktoś z Wielkopolski, drugi z Małopolski, zaś od Unji Lubelskiej w co trzecim sejmie wybierano na marszałka jednego z posłów litewskich. Widomym znakiem władzy marszałka była laska marszałkowska. Po swym wyborze zawiadamiał o tem marszałek króla przez wysłanników, których król przyjmował w otoczeniu senatu. Od XVI w. wchodzą w życie t. zw. „rugi“ t. j. uznanie i uprawomocnienie ważności wyboru posłów, o czem decydowała izba poselska, a nie, jak dotychczas, król. Po załatwieniu „rugów“ posłowie wraz z marszałkiem szli do senatu i tu marszałek, witając króla, wygłaszał „mowę polityczną, oraz program prac, na którą w imieniu króla odpowiadał mu kanclerz, poczem posłowie całowali rękę królewską, a kanclerz po raz wtóry wypowiadał t zw. „propozycję sejmową“.

Teraz następowało rozłączenie się izb, mających następnie obradować osobno. Od XVIII w. kanclerz odczytuje uchwały poprzedniego sejmu instrukcje wydane posłom wysłanym za granicę i t. p. Również w tym samym czasie t. j. od r. 1607 zaraz po „propozycji“ król rozdawał wakanse t. j. wolne urzędy, poczem przystępowano do wotów senatorskich t. j. opinji senatorów na propozycję królewską. Jeśli chodzi o izby rozłączone, to od czasu istnienia sejmu złożonego z dwu izb, obrady senatu tracą coraz bardziej na znaczeniu.

Natomiast w izbie poselskiej główną rolę odgrywa marszałek, który oznacza czy odracza sesje, rozdaje głosy, przyjmuje projekty, utrzymuje porządek i t. p.; on też stwierdza, jaka zapadła uchwała — stąd zaś płynie ważność roli marszałka. Nie miał jednak prawa decydować o przebiegu dyskusji ani jej zamykać, dlatego też często był bezsilny, a stąd też pochodziła bezładność obrad.

Obradowano w izbie poselskiej albo przez „wota“ t. zn. posłowie wyrażają po kolei swoje zdania albo przez t. zw. „alternatę“ t. j. prawo starszeństwa województw, bądź też w formie swobodnej dyskusji. Nie we wszystkich wypadkach, po zakończeniu, marszałek stwierdzał na co zapadła ogólna zgoda posłów. W XV zaś wieku często występowali t. zw. mówcy generalni, dla orjentacji posłów w obradach, albo też wybierano komisję dla ułożenia projektu. Następnie, jeśli w izbie poselskiej doszło już do ogólnego porozumienia, wtedy szli posłowie z marszałkiem na czele do izby senatorskiej i tam marszałek od XVII w. przedstawiał królowi i senatowi stanowisko posłów, na co król po naradzie z senatem przez kanclerza lub sam odpowiadał. Z końcem XVII i XVIII w. narady izby poselskiej z senatem stają się coraz rzadsze i wreszcie prawie całkowicie zanikają (wzrost znaczenia izby poselskiej).

Jeśli chodzi o zakończenie sesji sejmu, to bez względu na rezultat, po skończeniu narad, izba poselska udawała się na pożegnanie króla do senatu, gdzie marszałek wygłaszał mowę pożegnalną, zaś w razie pomyślnego wyniku obrad udawano się do kościoła na „Te Deum“. Zaznaczyć trzeba, iż mandat posłów był tylko na jeden sejm i kończył się z chwilą zakończenia się sejmu.

O ile chodzi o stanowisko prawne wybranego posła, było ono podwójne, t. j. posłowie byli radą dla króla czy izby poselskiej, dalej byli pełnomocnikami tych, którzy ich wysyłali. Byli oni pełnomocnikami szlachty tylko tych województw, w których ich wybrano (nie, jak dziś, całego państwa). Dlatego też od posła można było odwołać się do mocodawcy t. j. do sejmiku, następnie sejmik jako mocodawca mógł mandat poselski według swej woli ograniczyć. To też od Zygmunta I pojawiają się określenia poselskie jako t. zw. „instrukcje sejmikowe".

Posłom może sejmik dać prawa nieograniczone albo dawał im mandat ograniczony. Mogła też władza posłów być warunkową, niekiedy zaś instrukcja sejmiku nakazywała wprost przeprowadzić posłowi pewne żądania. Rzecz naturalna, iż nieograniczona władza posłów była królom na rękę, gdyż mandaty ograniczone wymagały czasami dodatkowego zwoływania jakichś sejmików, już po sesji sejmowej, albo zwołania drugiego sejmu.

Za Jagiellonów instrukcje poselskie dawane posłom przez sejmiki były ustne, pisemne natomiast pojawiają się dopiero w drugiej połowie XVI w., którym są królowie bardziej przychylni niż ustnym. Mimo to jednak, gdy poseł przekroczył mandat, nie mógł sejmik z braku sankcji odrzucić uchwał, na które zgodził się poseł i często zdawało się, iż posłowie wbrew instrukcji sejmików godzili się na uchwały sejmu, przyczyniając w ten sposób powagi i znaczenia temuż i dopiero bezkrólewie po Jagiellonach paczy te nowe hasła.

To też samowola i poczucie swej siły oraz brak tęgich przywódców obniżają wartość sejmów, a masy szlacheckie uzależniają od siebie posłów, czyniąc ich narzędziem swej woli. To też od XVI w. instrukcje pisemne stają się zasadą, krępując ich coraz silniej, zaś od XVII w. zaczęto posłów zaprzysięgać na instrukcje. W związku z tem obniża się poziom obrad i instrukcji sejmików i w tym stanie instrukcje jako zasadnicza instytucja sejmów pozostają aż do roku 1791.

Mogli też i posłowie jak i król odwoływać się do sejmiku jako do mocodawcy. Obowiązywała też t. zw. jednomyślność wszystkich trzech czynników sejmu t. j. króla, senatu i izby poselskiej i wtedy dopiero projekt stawał się ustawą. Jednomyślność często utrudniała pracę, a nawet niweczyła ją, szczególnie od czasu walk religijno-politycznych t. j. od Zygmunta Augusta. To też dążono do uznania zasady większości głosów, dążenia te jednak ku końcowi XVI w. wywołały silniejsze podkreślenie zasady jednomyślności, trwającej aż do drugiej połowy XVIII w. Jedynie z instytucją konfederacji łączą się sejmy odbyte większością głosów, gdyż konfederacja nie uznawała jednomyślności.

Gdy więc cały kraj był związany w konfederację, wówczas sejm odbyty w tym czasie był oparty na większości jak n. p. 1673 konfederacja Gołąbska, 1710, 1712, 1713 konfederacja Sandomierska, 1717 konfederacja Tarnogrodzka (pow. Biłgoraj). To były wypadki, zasada jednak to jednomyślność i już za Zygmunta I i Zygmunta Augusta wskutek tego niejeden sejm nie doszedł do skutku, albowiem jeśli król lub izba poselska nie chciała ustąpić, to wszystko upadało.

Nie było jednak jeszcze za Jagiellonów sprzeciwu jednostki. Wkrótce jednak, bo w latach 1582, 1585, 1592 1600, 1605 i t. d. opozycja kilku zrywa sejmy. Zaś w r. 1639 z powodu protestu Lubomirskiego sejm rozszedł się, nic nie zdziaławszy, drugi zaś 1652 zrywa sejm Siciński. Koroną zaś owego nieszczęsnego „liberum veto" to sejm koronacyjny króla Michała w r. 1668, który został zerwany przez posła Olizara na tydzień przed terminem jego zamknięcia. Jest to właściwie pierwsze zerwanie sejmu przez jednostkę w ścisłem tego słowa znaczeniu, gdyż dopiero od tej pory staje się to prawem. Zasada ta doprowadziła do absurdu takiego, iż później jak w latach 1688 zrywano sejm jeszcze przed obiorem marszałka.

Samo „veto" mogło być pisemne albo ustne, wykonanie jednak musiało być osobiste i protest musiał być zgłoszony przed zamknięciem obrad. Natomiast nie wymagano żadnego uzasadnienia „veta", z chwilą zaś wniesienia go sejm już nie mógł prawnie obradować. Dawało to możność mieszania się w sprawy polskie obcych państw, to też nic dziwnego, iż najwięcej sejmów w Polsce zerwano za sprawą Prus, Rosji, potem Francji. Z Polaków za Augusta II i III najwięcej sejmów zerwali Potoccy, Sapiehowie i Lubomirscy.

To też nic dziwnego, iż w tej formie w sejmie polskim następuje zniekształcenie i zwyrodnienie obrad oraz rezultatów. Zrywano też sejmy jeden po drugim, a i w tych, które doszły do skutku, w czasie obrad był nieład, marszałek był bezsilny. To też już od XVI i XVII stulecia pojawiają się głosy wołające o upamiętanie się oraz liczne krytyki i projekty reformatorskie, zdążające do uzdrowienia parlamentaryzmu w Polsce (Górnicki, Joachim Bielski, Modrzewski, Prażmowski i inni). W XVIII w. zajmują się reformą Konarski, król Leszczyński, Wybicki, Staszic oraz pisarze zagraniczni.

W ten sposób przenikało do szerokich mas szlacheckich zrozumienie, że ustrój sejmu

polskiego wymaga gruntownej reformy, mimo iż sąsiedzi, którym słaba Polska była wygodną, postanowili za wszelką cenę nie dopuścić do reform. Dopiero dalszy rozwój wypadków i groza całkowitej utraty niepodległości spowodowały radykalną już reorganizację sejmu w Konstytucji 3 Maja 1791 r.

Reform tych jednak przytaczać nie będę, ponieważ są one ogółowi w mniejszym lub większym zakresie znane. Nadmienię tylko, iż dając systematyczny obraz rozwoju parlamentaryzmu w Polsce, pragnąłem zwrócić uwagę czytelników na rozwój wypadków w Polsce średniowiecznej, a przez analogję z obecnym stanem rzeczy obudzić szersze zainteresowanie sprawą reformy Konstytucji z 1921 r., która chronić nas ma przed losami i błędami dawnych sejmów w Polsce w myśl hasła, iż „taką mieć będzie naród władzę, na jaką sobie zasługuje“.

Jan Sander.

Wielkie uroczystości ekshumacji zwłok poległych żołnierzy Wojsk Polskich w Oszczowie i Dołhobyczowie.

Dnia 11 b. m. we wsi Oszczowie odbyła się wielka uroczystość ekshumacji zwłok 7 żołnierzy Wojsk Polskich, poległych za Ojczyznę dnia 8—11 maja 1919 r. we wsi Oszczowie do wspólnego grobowca w tejże wsi. Dzień ten przypadał jako jedenasta rocznica żołnierskiej ich śmierci. Spoczywali oni dotychczas w tych miejscach, gdzie padli t. j. po polach i ogrodach, a zatem mogiłom ich groziło zaoranie. By zapobiec temu zniszczeniu, należało koniecznie dokonać ekshumacji zwłok tych bohaterów do wspólnego grobowca. W tym celu naprędce utworzony komitet po otrzymaniu zezwolenia ze starostwa w Hrubieszowie, przystąpił energicznie do tej pracy i w 5 dniach zdołał wybudować duży grobowiec. Koszta jego, wynoszące przeszło 1000 zł., pokryła w zupełności ludność parafji Oszczów drogą ofiar.

Dnia 10 b. m. w obecności delegata województwa Lubelskiego odbyła się ekshumacja zwłok tych żołnierzy z mogił do Domu Ludowego w Oszczowie, gdzie były wystawione na widok publiczny do dnia następnego. Straż około trumien pełniła przez ten czas miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna. Dnia 11 b. m. nastąpiła dalsza eksportacja zwłok z Domu Ludowego do wspólnego grobowca, położonego obok kościoła parafjalnego. Uroczystość odbyła się w obecności paru tysięcy publiczności cywilnej oraz 2 pułku Strzelców Konnych z Hrubieszowa, który przybył na tę uroczystość w pełnym swym składzie z dowódcą pułku p. pułk. Niementowskim i zastępcą dowódcy pułku p. mjr. Gąsowskim na czele.

Po odprawieniu mszy świętej przez proboszcza parafji ks. Wacława Jabłońskiego nastąpiła eksportacja zwłok do grobowca. Przestrzeń ta, wynosząca do kilometra drogi, zapełniona była konduktem pogrzebowym, składającym się z wojska, banderyj chłopskich, kół młodzieży wiejskiej, ochotniczych straży pożarnych, związków strzeleckich i harcerskich, dziatwy szkolnej i t. p. Trumny przez cały czas nieśli na zmianę oficerowie, podoficerowie i szeregowcy 2 p. S. K., Straż Pożarna i młodzież miejscowa.

Po przybyciu do grobowca i odprawieniu ceremonij pogrzebowych wygłosili mowy ks. Wacław Jabłoński, p. Eugenja Byczyńska, p. Kazimierz Orłowski i p. Albin Staszczuk. Następnie odczytano depeszę, nadesłaną przez Dowódcę Okręgu Korpusu Nr. VI we Lwowie p. gen. Popowicza, treści następującej: „Nie mogąc przybyć osobiście, łączę się duchem z zebranymi w oddaniu hołdu poległym bohaterom. Generał Popowicz Dowódca Okręgu Korpusu Nr. VI“, oraz odczytano akt założenia grobowca, który po podpisaniu przez członków komitetu oraz przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych wmurowano do grobowca. Wojewodę Lubelskiego p. Remiszewskiego reprezontował w tej uroczystości starosta powiatowy z Hrubieszowa p. Marek, p. gen. Dowódcę Okręgu Korpusu Nr. 2 w Lublinie d-ca 17 Brygady Kawalerji p. pułk. Kulesza. Przybyli również i oficerowie jako delegaci z 23 p. p. z Włodzimierza i 25 p. p. z Piotrkowa, z których to pułków byli polegli żołnierze.

Po uroczystości odbyła się defilada wojska, banderyj chłopskich i straży ogniowej. Dzielna postawa żołnierska polskich kawalerzystów wzbudziła wielki entuzjazm wśród zebranej publiczności. Po skończonej defiladzie wojsko i publiczność cywilna udała się do położonej o 3 klm. wsi Dołhobyczowa, gdzie odbyła się takaż sama uroczystość ekshumacji zwłok 6 żołnierzy polskich, poległych w tymże czasie oraz poświęcenie sztandaru Ochotniczej Straży Pożarnej. Całej tej uroczystości przeszkodził jednak deszcz, który zaczął padać przy końcu uroczystości w Oszczowie, a później przeszedł w ulewę, trwającą parę godzin.

Uroczystości pogrzebowe w Oszczowie i Dołhobyczowie nie były zwykłemi uroczystościami pogrzebowemi, lecz ogromnemi manifestacjami społeczeństwa tutejszego na cześć poległych bohaterów polskich, a równocześnie

przypomniały dzieje tych bratobójczych walk r. 1918 — 1919, których sprężyną główną, jak słusznie zaznaczył jeden z mówców, byli Niemcy, którzy jako najwięksi wrogowie Słowian od niepamiętnych czasów starali się poróżnić i poważnić między sobą Słowian. Dziś jednak ludność tutejsza rusińska zrozumiała to dokładnie i żyje i pracuje w przykładnej zgodzie z ludnością polską, na co wskazuje liczny udział tej ludności w tych uroczystościach.

Równocześnie przypominamy Szanownym Czytelnikom dzieje tutejszej okolicy: wieś Oszczów położona na samym krańcu powiatu hrubieszowskiego, woj. lubelskiego, należała do b. zaboru rosyjskiego, a graniczy z powiatem sokalskim wojew. lwowskiego, należącego do b. zaboru austrjackiego. W r. 1913 miejscowość ta, zwana przez Moskali Chełmszczyzną, została przez rząd rosyjski oddzielona od Królestwa Polskiego, a przyłączona do rdzennej Rosji. Tak samo w r. 1917 miejscowość ta traktatem pokojowym w Brześciu nad Bugiem przez Niemców i Austrjaków byla oddana tworzącej się Ukrainie, czemu ludność parafji Oszczów i okolicznych w miesiącu marcu 1917 r. dzielnie zaprotestowała demonstracją publiczną.

Po rozbrojeniu Austrjaków dnia 1.XI 1918 r. do miejscowości tej zaczęli rościć swoje pretensje Rusini ze Wschodniej Małopolski i wąską luką z powiatu sokalskiego wtargnęli oni do powiatu hrubieszowskiego. Liczyli oni na zupełne powodzenie i mieli nadzieję przyłączenia całej Chełmszczyzny, lecz tu zaraz na początku przywitała ich dzielnie czuwająca straż polska, złostworzona naprędce przez polską ludność miejscową. Po kilku tygodniach tej walki zaczepnoodpornej w miejscowości tutejszej utworzył się front ukraińsko-polski, który trwał przez 6 miesięcy t. j. do dnia 11 maja 1919 r i w dniu tym przybyłe wojska gen. Hallera przełamały front ukraiński i wyrzuciły precz wroga. Okres tych 6-miesięcznych walk był czynem bohaterskim zmagania się młodego żołnierza polskiego z najeźdźcą. Słusznie więc ludność tutejsza, czcząc ich męstwo i waleczność, urządziła dla poległych bohaterów tak uroczystą ekshumację, nie szczędząc również w dzisiejszych tak ciężkich czasach krwawo zapracowanych groszy, jako ofiary na budowę dla nich tak okazałego grobowca.

Dokumentów żadnych tych poległych żołnierzy nie posiadano. Podała tylko ich nazwiska i imiona ludność miejscowa, która znała dobrze poległych przez paromiesięczny czas kwaterowania tych żołnierzy po ich domach, a mianowicie:

Trumna Nr. 1 zawiera zwłoki ś. p. kaprala Janickiego Władysława z Rzeszowa i szeregowca Gryla Franciszka, poległych dnia 8 maja 1919 r. i pochowanych w jednej mogile. W mogile tej został znaleziony złoty zegarek, lecz niewiadomo, czyją on stanowił własność. Trumna Nr. 2 zawiera zwłoki ś. p. Kasiury Antoniego. Trumna Nr. 3 zawiera zwłoki ś. p. dwóch żołnierzy nieznanych nazwisk, z których jeden był podchorążym, a co do nazwiska, to zeznania są sprzeczne, drugi zaś pochodził (też nieznany) z armji gen. Hallera. W grobie znaleziona została obrączka z literami: „L. K. 1917“. Jak widać z kości, był to żołnierz dużej budowy. Obrączka też jest dość duża. Trumna Nr. 4. zawiera zwłoki ś. p. szeregowców Głowackiego Wacława i Gwoźnego Józefa, też poległych dnia 8 maja 1919 r. i pochowanych we wspólnej mogile.

Tomasz Wiśniewski

Sekretarz Komitetu Ekshumacji Zwłok Poległych Bohaterów w Oszczowie.

Budowa geologiczna powiatu Tomaszów Lubelski.

Powiat Tomaszów Lubelski, leżący w południowo-wschodniej części województwa lubelskiego, geograficznie rozłożony jest na północnych krańcach Roztocza i na przejściu płyty lubelskiej w wołyńską. Ograniczony wkoło sześcioma powiatami, t. j. hrubieszowskim, zamojskim, biłgorajskim, lubaczowskim, rawskim i sokalskim, obejmuje obszar 1378 km^2 o bardzo nieregularnym kształcie, przez co długość granic wynosi około 215 km.

Pod względem geologicznym powiat do dziś dnia był tylko dorywczo badany przez niektórych uczonych, np. Trejdosiewicz, Samsonowicz i inni, lecz prawidłowych wierceń i badań na tym terenie dotychczas nie przeprowadzono.

Na terenie całego powiatu zalega w głębi kreda, występująca w zachodniej części o wiele płycej jak w części wschodniej, chociaż w całym powiecie występuje w niektórych miejscowościach na powierzchnię.

I tak: w miejscowościach Zielonem, Kunkach, Ulowie, Rogóźnie, Tomaszowie, Korchyniach, Tarnawatce i Jarczowie występuje na powierzchnię kreda senońska, ciągnąca się wałem, idącym według Siemiradzkiego (Geologja Ziem Polskich) od Józefowa n/Wisłą przez Urzędów, Kraśnik i Krasnobród. W kredzie tej jest masa różnych skamielin, których obfity zbiór posiada muzeum im. Dzieduszyckich we Lwowie. Prócz tego występuje na terenie powiatu piętro śródziemnomorskie m i o c e n u,

w sztucznych odkrywkach jako wapienne gruboziarniste piaskowce, wydobywane w Tarnawatce i Łaszczówce koło Tomaszowa, a obficiej na terenie powiatu zamojskiego w Krasnobrodzie, Senderkach i Górnikach oraz w powiecie biłgorajskim w Józefowie (Ordynackim).

Piaskowce te są używane jako materjał budowlany.

W okolicy Tyszowiec w Mikulinie, Dobużku i Posadowie występuje u stóp pagórków margiel ilasty, zwany w okolicy białą gliną i używany przez ludność do bielenia chat.

Olbrzymie złoża marglu w postaci drobnych płytek i tabliczek znajdują się w okolicy Majdanu Górnego, Werechań i Dzieróżni, gdzie tworzy on strome pagóry o urwistych zboczach. To obszar należący do najwyższych na terenie powiatu, a bezsprzecznie najsilniej rozdebrzony.

W zachodniej części powiatu, w okolicy Ciotuszy, Majdanu Sopockiego, Par, Rybnicy, Maził i Łosińca występuje z pośród piasków wapień mioceński, który w niektórych wsiach jak Susiec, Oseredek, Majdan Sopocki stanowi szaro-żółtą opokę, pokrytą tylko cienką warstwą piaszczystej gleby, co utrudnia racjonalną uprawę roli.

Pozatem teren powiatu obficie pokryty jest utworami związanemi z dyluwium, bo cała jego zachodnia część po Jeziernę, Tomaszów, Tarnawatkę pokryta jest jałowym wyługowanym piaskiem, który oprócz tego występuje płatami i we wschodniej części powiatu n. p. w okolicy Swaryczowa, Rachań, Grodysławic, Werechań i Podhajec.

W południowo-wschodniej części powiatu występuje w zwartej masie o miąższości dochodzącej do 12 metrów, löss, głównie w okolicy Gródka, Podlodowa, Żernik, Steniatyna, Posadowa, Rzeplina, Radkowa, Telatyna, Poturzyna, Starej Wsi i Witkowa.

W dolinach rzek, szerokich głównie we wschodniej i północnej części powiatu, spotykamy czarnoziem bagienny oraz duże obszary obficie eksploatowanych torfowisk.

W okolicy Jarczowa spotykane są na polach polodowcowe głazy narzutowe, otaczane przez lud różnemi legendami.

Pod względem gleby powiat przedstawia wielkie urozmaicenie, jednak wyróżnić można trzy obszary.

Zachodnia część powiatu t. j. zachodnie zbocza Roztocza pokryte są piaskami aluwialnemi, które według Lencewicza zgrupowały się w dolinie Tanwi i dolnego Wieprza. Na tym obszarze w niektórych wsiach pod wpływem uprawy piaski te przeszły w popielice. Na wschód od tego obszaru, na północno-wschodnich zboczach Roztocza w okolicy Majdanu Górnego, Przewłoki, Wierszczycy, Komarowa i Kotlic wytworzyły się z pokładów marglu rędziny zwane niekiedy borowinami.. Borowiny te w okolicy Jarczowa i Majdanu Górnego są białawe, w okolicy Krynic i Komarowa czarne, a w okolicy Kotlic żółte.

Wśród tych obszarów znajdują się płaty piaszczyste n. p. koło Swaryczowa, Rachań i Podhajec.

Południowo-wschodnia część powiatu posiada czarnoziem rozwinięty na lössie. Czarnoziem ten ma już charakter czarnoziemu stepowego, o czem świadczą obficie w nim żyjące susły perełkowate (Spermophilus guttatus Tem.).

BOHDAN GÓRSKI

Jeden z wielu.

Na marmurowej posadzce kościoła
Zimnej, jak formuł bezdusznych kajdany,
Klęczał rozterką wewnętrzną targany,
Młody robotnik uchyliwszy czoła

Nagle się wstrząsnął, wzrok szklisty, zmartwiały
Utkwił w Chrystusie, przybitym do krzyża;
Usta mu łkaniem stłumionem zadrgały,
Głowy jak przedtem ku ziemi nie zniża.

Biedny! On przyszedł do tego ołtarza,
Co głosi światu powszechne kochanie,
Zaczerpnąć ognia, co serca rozżarza,
Daje im siłę, zapał i wytrwanie.

On z ust następców Rzecznika miłości
Pragnął usłyszeć słowa pojednania,
I mgłę wyjaśnić, co przyszłość zasłania,
By złote jutro ujrzeć dla ludzkości.

Jakże się zawiódł! Z kościelnej ambony
Usłyszał wyrok, że w Imię Chrystusa
Ruch ludu został stanowczo zganiony,
Został przeklęty. jak grzechu pokusa.

I teraz właśnie on pytał spojrzeniem
Tego Baranka, co cierpiał bez winy,
Czyli naprawdę jest Jego życzeniem
Mieć lud podobnym do niemej dzieciny?

Lecz Chrystus milczał. Kamienne oblicze
I postać całą miał bólem zmienioną,
W oczach cierpienie ciche, tajemnicze,
Jakby powtarzał ofiarę spełnioną...

Robotnik powstał. Z wyrazem zawodu
Opuścił miejsce uczczone przez wieki;
Odszedł z uczuciem goryczy i chłodu,
Gonić gdzieindziej cień prawdy daleki...

STEFAN MILER. 3)

Z LAT NIEWOLI

(Wspomnienia szkolne).

Jednocześnie z modlitwą po polsku wprowadzono nieobowiązkowo język polski, a właściwie jego parodję — 2 godziny tygodniowo.

Chociaż polskiego uczył się każdy prawie w domu pokryjomu — na oficjalną naukę polskiego w szkole uczęszczano, jakgdyby to był przedmiot obowiązkowy dla zamanifestowania uczuć narodowych.

Że jednak był on parodją, niech świadczy fakt wykładów polskiego po rosyjsku przez Rosjanina. Lekcja polegała na tłomaczeniu na polski i odwrotnie przeważnie opowiadań z życia Rosji. Tak było rok jeden, dwa. Później przy tym samym programie wykładał po rosyjsku Polak ś. p. Rejman, który choć nie mógł wiele nauczyć w takich warunkach, to już w środkowych klasach ostrożnie przy lada okazji rozbudzał zamiłowanie do języka ojczystego, zawstydzał nasze braki z literatury polskiej i narażając się niekiedy, szeptem, po polsku już, przemycał różne wiadomości z dziejów Polski, napomykając co należy czytać poza szkołą. Znalazł się raz z tego powodu w bardzo przykrej sytuacji w momencie, gdy zniżonym głosem po polsku wyrównywał nasze braki z historji polskiej, nie spodziewając się nagłej wizyty inspektora, który po nagłym zapukaniu wszedł szybko do klasy, nim skonsternowany profesor bąknął „pażałujsta".

Oniemieliśmy na równi z profesorem, ale błyskawicznie wyratował profesora jeden z kolegów, który jakgdyby przed chwilą tłumaczył jakąś bajkę Gogola, tylko mu przerwano, zaczął nagle czytać rzekomy ciąg dalszy.

Sztuczka się udała. Ośmielony profesor „niemnożko gromcze" zachęcił siebie i innych do równowagi a nawet pochwalił ucznia za dobre tłumaczenie. Po nim tłumaczyli już śmiało inni. Nielegalności inspektor nie dostrzegł, nie przeczuł jej niedawnego faktu, pożegnał się po chwili i wyszedł. Odetchnęliśmy, ciesząc się z umiejętności maskowania się. Nie przeczuwał wtedy pan inspektor i jego koledzy moskale, jak zachęceni przez Rejmana rozczytywaliśmy się w domu lub w ogrodach trylogją Sienkiewicza. Wielki ten pisarz rozżarzył w nas iskry uczuć do oślepiającej bieli. Co dobre, rycerskie, zdolne do poświęceń wiązało się w naszych pojęciach z imieniem Polaka i Polski całej. Była to może przesada, ale w latach niewoli zaślepiony patrjotyzm stał się tarczą ochronną od zakusów rusyfikacji, która stała się pozorną i w rzeczywistości była w Królestwie nonsensem politycznym. Mogliśmy dla stopni i dla świętego spokoju recytowac solidnie „Słowo o połku Igorie" lub stek zadanych głupstw w rodzaju „Lublin starinnyj ruskij gorod", potakiwać, gdy nauczyciel zachwycał się potęgą Rosji i jej kulturą, z którą rzekomo kultura Polski równać się nie mogła, mogliśmy kuć Gogola, Puszkina czy Lermontowa, — czemu nie, nawet w takt Iłowajskiego fałszerza historji, ale idjotyzmem było i gruboskórnością nie widzieć maski na twarzy nawet smarkacza. Tak, maski, bo niezależnie od lekcji w szkole, ileż to razy do późna w nocy miast lepiej kuć i kuć o „matuszkie Rassiji" piło się rozkosz Trylogji lub Pana Tadeusza pełnemi haustami, a nawet, o zgrozo, czytywało dzieje własnego narodu po stokroć dokładniej niż zadawaną historję Rosji.

Był to duchowy odpoczynek, cudowny lek i odjum na trutkę rusyfikacji. Taki trzecioklasista dumny już był z polskości, na moskala patrzył z góry i z pogardą, znienawidził za niewolę, zaczynał marzyć, marzyć o Przyszłej Polsce, z wiarą, że nie zginie. Już taki malec.

Jeszcze czasami śnią mi się te czasy, czasy wesołych „galówek" i „panichid za caria".

Wesołych, bo który z młodzieży nie łasy jest na próżnowanie. A takich galówek było chyba ze 20 w roku.

Najwięcej w maju, wtedy właśnie. kiedy uśmiecha się przyroda i wabi w pola, na łąki i do lasu.

Galówki te, to był raj dla młodszego pokolenia,

O 10-ej szło się w parach do kościoła, do którego było dość daleko. Nęciła wiosna, to też ileż to razy zamiast modlić się za „caria" po drodze „wiało się" mówiąc gwarą sztubacką, przez jaką bramę do parku, a stąd na wagary aż do obiadu. „Wianie" takie uchodziło za patrjotyczne. Jednak pilnowaliśmy się, żeby na raz nie uciekło zbyt wielu, najwyżej do 10 z klasy. To też niekiedy rozstrzygał los przedtem ciągniony lub alfabet po prostu.

Na takich wagarach świątecznych zapoznałem się z literaturą nielegalną przychodzącą w postaci bibuły w tajemniczy sposób z Krakowa. (C. d. n.)

Majowa noc.

Pogodna noc majowa
I wonne wkoło bzy,
Księżyca srebrna głowa
Na łąki sypie skry.

I szemrzą krople rosy
Na młodych liściach drzew,
Z łąk idą dziwne głosy,
Drga życiem każdy krzew.

Ściele się noc majowa
Welonem białej mgły,
Tęsknota w sercu nowa
Kiedy zakwitły bzy.

Czar nocy śle wspomnienie,
Szarpnie sercem i drży.
Tak dźwięczy ptaka pienie,
Tak bardzo pachną bzy.

Myśl jedna w innych grona
Uparcie w mózgu tkwi,
Aż jęk na ustach skona
A noc majowa śni.

Wiatr polny pieści czoło,
Lecz w skronie bije krew,
Drga szczęściem wszystko wkoło
W duszy budzi się gniew.

Dlaczego serce podłe,
Zdeptane, tęsknisz tak,
I ślesz błagalne modły
Gdy ci tych ramion brak.

Pogodna noc majowa,
A w sercu dawny ból,
Zamkniętych ust, bez słowa
Wśród świeżych płacze pól.

Stefanja Boraczek.

Życie zawodowe i organizacyjne.

Konferencja powiatowa w Biłgoraju.

W dniach 27 i 28 maja b. r. odbyła się w Biłgoraju nauczycielska konferencja powiatowa pod przewodnictwem Inspektora Szkolnego p. Przestalskiego przy udziale 170 osób.

Porządek dzienny obejmował następujące punkty: 1) Lekcja śpiewu w oddziale II-gim; 2) Lekcja śpiewu w oddziale V-tym; 3) Sprawy służbowo-zawodowe; 4) Referat: Nowy kierunek w dążnościach wychowawczych doby obecnej; 5) Lekcja gimnastyki w oddziale II-gim; 6) Lekcja gimnastyki w oddziale VI-tym; 7) Referat: Oświata pozaszkolna; 8) Wolne wnioski; 9) Sprawy organizacyjne.

Ponieważ instruktor Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lubelskiego p. Seweryński z niewiadomych przyczyn w oznaczonym dniu nie przybył, lekcję śpiewu w oddziale V-tym przeprowadził kierownik szkoły męskiej w Biłgoraju p. Plizga, który, mimo iż lekcji nie miał czasu przygotować, z zadania wywiązał się zupełnie dobrze. W dyskusji, mającej przeważnie charakter pytań i odpowiedzi, a nie krytyki i zarzutów, zabierali głos pp. Inspektor Szkolny, Rękas, Wilga, Plizga i inni, poruszając szereg zagadnień z dziedziny omawianego przedmiotu. Tak lekcja jak i dyskusja obudziły żywe zainteresowanie wśród uczestników konferencji. Po dyskusji zabrał głos Starosta p. Szałowski, podkreślając znaczenie pracy społecznej nauczyciela na wsi. W zakończeniu przemówienia swego zaapelował p. Starosta do obecnych, aby z powodu przyjazdu do Biłgoraja w miesiącu wrześniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nauczycielstwo powiatu wzięło wraz z dziećmi czynny i jak najliczniejszy udział w powitaniu Dostojnego Gościa.

Sprawy służbowo-zawodowe omówił wyczerpująco Inspektor Szkolny p. Przestalski, zachęcając młodsze z pośród nauczycielstwa jednostki do korzystania z kursów dokształcających, których znaczną ilość organizuje Ministerstwo W. R. i O. P. w okresie zbliżających się feryj wakacyjnych.

Referat na temat najnowszych prądów wychowawczych wygłosił kol. Ojak. Wysunięte przez referenta tezy dały podstawę do niezwykle ożywionej i na wysokim poziomie utrzymanej dyskusji, w której zabierali głos kol. kol. Rękas, Sander, Lindner, Wilga, Pihowicz, Jakóbikówna, Bortnik, Korcz i Inspektor Szkolny p. Przestalski. W przemówieniach swoich mówcy rozpatrywali poruszone przez referenta zagadnienia z punktu widzenia dodatnich i ujemnych stron metody Decroly'ego i systemu Daltońskiego, wyrażając opinję, iż nowoczesne zdobycze wychowawcze w krajach zachodnich wprowadzane są w życie stopniowo, drogą tworzenia doświadczalnych szkół, prowadzonych przez specjalnie przygotowanych nauczycieli, pilnie śledzących wyniki stosowania nowych metod, wobec czego wprowadzanie tychże do szkół naszych byłoby zbyt ryzykowne i przedwczesne, chociażby ze względu na odmienne warunki pracy, w jakich znajdują się szkoły nasze (brak laboratorjów, bibljotek, muzeów i t. p.), a co ważniejsze — brak odpowiednio przygotowanych nauczycieli, Mimo bezsprzecznie wielu dodatnich stron. jakie wykazują powyższe metody, a wyrażające

się przedewszystkiem w zwiększeniu wydajności i samodzielności pracy u dzieci, większość mówców stwierdziła możliwość wprowadzenia propagowanej metody tylko w szkołach specjalnie urządzonych dla celów doświadczalnych, przy równoczesnem zapewnieniu im odpowiednio przygotowanych nauczycieli.

Rzeczowy i wszechstronnie opracowany oraz ze swadą wygłoszony referat kol. Ojaka dokładnie zorjentował uczestników konferencji w zagadnieniach związanych z nowoczesnemi dążeniami i zdobyczami pedagogicznemi.

Po ukończonej dyskusji przewodniczący konferencji udzielił głosu komisarzowi ziemskiemu p. Tomczyckiemu, który zaznajomił obecnych z akcją parcelacji i komasacji gruntów jak i serwitutów, zwracając się z prośbą do nauczycielstwa, by w poruszonych sprawach informowało ludność wiejską.

W sprawie opieki sanitarnej w szkołach jak i grasującej wśród dzieci świerzby zabrał głos lekarz powiatowy dr. Safjan, podkreślając rolę nauczycielstwa w walce z chorobami zakaźnemi.

Punkt 4 i 5 odpadł z porządku dziennego z powodu nieprzybycia na konferencję instruktora p. Mazia z Lublina.

Referat o oświacie pozaszkolnej wygłosił p. Jan Gaździcki, instruktor oświatowy na powiat biłgorajski i zamojski, wysuwając na plan pierwszy kwestję rozwiązania zagadnienia pracy oświatowej na terenie tut. powiatu. Czy akcję powyższą prowadzić winno państwo czy samorządy, organizacje społeczne czy też osoby prywatne, referent prosi obecnych o wypowiedzenie się w tej niezmiernie ważnej sprawie. Ze swej strony referent zauważa, że z chwilą odzyskania niepodległości organizacje walczą między sobą o palmę pierwszeństwa w zdobywaniu i urabianiu dla celów swoich jak największej ilości zwolenników za pomocą istniejących przy każdej niemal organizacji sekcyj oświatowych, które niejednokrotnie mając na względzie interesy stanowe lub partyjne, wypaczają w sposób rażący wszelką myśl o planowej pracy w kierunku przygotowania dla celów państwa obywatelsko wyszkolonych i rozumnych kadr dorosłej młodzieży. W dziedzinie powyższej władze szkolne czynią wiele i wykazują jak najlepszą wolę. Wspomina o utworzeniu przy Radzie Szkolnej Powiatowej w Biłgoraju Komisji Oświatowej, uzależniając działalność jej od przychylnego i aktywnego ustosunkowania się do jej poczynań nauczycielstwa tutejszego powiatu.

W dyskusji nad wysoce interesującym referatem kol. Gaździckiego zabierali głos kol. kol. Bortnik, Wilga, Ziesch, Adamiec, Lindner, Sander, Kusz, Pihowicz, Bakes, Krzemińska, Bidiuk, Jasiński i inni, podkreślając zgodnie konieczność wszczęcia w kierunku poruszonego zagadnienia jak najszerszej akcji, w której skupić się musi wysiłek całego nauczycielstwa powiatu. Nuta goryczy i uzasadnionego żalu

---

BOHDAN GÓRSKI. 5

Dusza Ludu w „Panu Balcerze"

Bo jest najgorzej przydawać żałości
Do onych niemych zgonów i do męki.
A wszak i ludzie rzekają to prości,
Że twarde serce najlekszej jest ręki.

Nad całym systematem uczuciowym Pana Balcera góruje żywe, mocne jak śmierć, choć niezawsze jednako skrystalizowane, umiłowanie ziemi ojczystej, uzewnętrzniające się w danym wypadku w postaci nieuhamowanej niczem, żrącej do cna tęsknicy. Daje się także zauważyć silny, choć w znacznej mierze nieświadomy instynkt solidarności gromadzkiej.

Dla charakterystyki umysłowości Pana Balcera znamienny jest przedewszystkiem trzeźwy chłopski rozum, konstruujący swe pojęcia samorzutnie i konkretnie, obdarzony wybitnym zmysłem obserwacji i samodzielnego wnioskowania. Oczywiście nie można przeceniać tych cech w realnem ich zastosowaniu. Na zwykłą praktyczną potrzebę i zaspokojenie, mało zresztą złożonych aspiracyj, wystarczały one najzupełniej; ilekroc jednak chciał się Pan Balcer puścić na szerokie pole teoretycznych uogólnień, rzecz prosta, wykazywał się jak na dłoni brak podstawowego wykształcenia, technicznej gimnastyki myślowej i charakterystyczna dla ludzi prostych niezdolność konsekwentnego oderwanego myślenia. Tak naprzykład, religijność Pana Balcera ma w sobie wybitne zarodki zdrowej, trzeźwej krytycznej orjentacji, co nie przeszkadza wcale temu, że podstawy swej wiedzy teologicznej czerpie z sennika i legendarnych podań, tak samo, jak wiara w różne zabobony i przesądne praktyki nie wyklucza bynajmniej wcale krytycznych i słusznych uwag w poszczególnych wypadkach lub nawet gwałtownego występowania przeciw takim, a nie innym rządom Boga. Jaskrawy zewnętrznie dokumentowany katolicyzm i potęga osobistego uczucia religijnego, które wespół z chłopskim rozsądkiem kłóci się nieraz wyraźnie z prawowiernością katolicką — oto co stanowi w danym razie linję uogólniającą.

przejawiała się w większości przemówień, o ile chodziło o stosunek samorządu powiatowego do zagadnień oświatowych w powiecie. Obojętność i brak zrozumienia ze strony Wydziału Sejmiku dla potrzeb oświatowych ludności są powszechnie znane. Odmawianie najdrobniejszych chociażby subwencyj na cele kulturalno-oświatowe powiatu uznał Wydział za regułę, wyłączającą wyjątek. Kwestja kulturalnego podniesienia wsi i przygotowania jej do życia obywatelskiego wynurza się tylko przygodnie w krótkich, bezcelowych i jałowych dyskusjach, czynów, niestety, brak.

Nauczycielstwo tutejszego powiatu dawało już niejednokrotnie wyraz swemu poglądowi na sprawę oświaty pozaszkolnej na łamach „Głosu Zamojszczyzny", pragnąc zwrócić uwagę czynników miarodajnych na ten najbardziej pod względem kulturalnym zaniedbany zakątek województwa i pobudzić miejscowe władze samorządowe do spełniania ciążących na nich pierwszorzędnych i koniecznych obowiązków wobec społeczeństwa i państwa, jednak, jak dotychczas, bez skutku. Winę powyższego zaniedbania, którą ponosić winien li tylko samorząd powiatowy, zbyt pochopnie, gdyż tak najwygodniej, składa się na nauczycielstwo, mało rzekomo oddające się pracy pozaszkolnej. Gdyby bezstronny obserwator chciał zadać sobie trochę trudu i zsumować dorobek powiatu w dziedzinie pracy społecznej, stwierdzićby musiał, iż to, co się już zrobiło i robi, powstało dzięki ofiarnemu nauczycielstwu, że cały szereg Straży Pożarnych, Kółek Rolniczych, Kół Młodzieży Wiejskiej, Oddziałów Strzeleckich, Oddziałów W. F. i P. W., Kursów dokształcających, Domów Ludowych, Świetlic i t. p. zawdzięcza swoje istnienie i rozwój nie komu innemu tylko nauczycielstwu, którego praca wynika z głęboko pojętego dobra powszechnego, narodowego i obywatelskiego zrozumienia. Jeśli Wydział Sejmiku pragnie oprzeć prowadzenie oświaty pozaszkolnej na terenie powiatu na funduszach zdobytych drogą urządzanych przez nauczycielstwo imprez, bez jakiegokolwiek ze swej strony wysiłku pieniężnego, daje wymowny dowód zupełnego braku zrozumienia dla zadań i celów tej tak bardzo ważnej z punktu państwowego i społecznego widzenia akcji.

Niezależnie od ustosunkowania sie czynników samorządowych do zagadnienia oświaty pozaszkolnej na terenie powiatu, ożywiona i rzeczowa dyskusja w wynikach ostatecznych stwierdziła konieczność dalszej, planowej pracy nauczycielstwa w dziedzinie oświaty pozaszkolnej dla dobra wsi polskiej i przyszłości narodu.

Dając dowód zrozumienia swego dla nowopowstałej Komisji Oświatowej przy Radzie Szkolnej Powiatowej, której Sejmik odmówił udzielenia subwencji utrudniając w ten sposób Komisji spełnienie jej zadań, zebrane na konferencji nauczycielstwo postanowiło jednogłośnie zaopatrzyć wędrowne bibljoteki Komisji w ofia-

---

Podobne zjawisko jak w sprawach, tyczących się religji, można zauważyć i w poglądach społecznych, jądro zda się tu stanowić konserwatywna w wysokim stopniu logika osiadłego polskiego chłopa, która szczególnie jaskrawo występuje wtedy, gdy zmiany dotyczą bezpośrednio jego samego. Z drugiej strony w parze nieraz z tą instynktowną zachowawczością wykazuje się istotne zrozumienie potrzeby równouprawnienia społeczno-ekonomicznego i odruchowe silne dążenie do swobody.

Jako ma równość nad całym być światem;
Ani się nędzarz uwzdycha za strawą,
Ani się bogacz w dukatach zakopa,
Ni szlachty wtedy nie będzie, ni chłopa,
Dobrzećby było to! lecz radbym wiedział,
Kto będzie majstrem, a kto czeladnikiem,
Kiedy i w kuźni ustanie ten przedział,
A chłopak mi się zastawi równikiem?
Człek się na prawie majsterskim osiedział...
Jest w cechu, tego nie zlizać językiem.
Chorągiew bracką nosi, ma w Krakowie
Brata, co ksiądz jest, Balcerski się zowie —

powiada Pan Balcer w przepysznym, jedynym w swoim rodzaju rozumowaniu. Te pozorne sprzeczności pojęciowe nie przeciwstawiają się jednak sobie; uwydatniają tylko powszechny u ludzi niewykształcowych, o pierwotnym mechanizmie myślenia, brak konsekwencji w konkretnym, szczególnie zaś osobistym zastosowaniu ogólnych abstrakcyj. Przypomina mi się tu świetne zilustrowanie tej właściwości przez Henryka Sienkiewicza „W pustyni i w puszczy" „co jest złe, pytał Staś murzyna Kalego. Złe jest, jeśli ktoś Kalemu ukraść krowę, odpowiada dziki. Co jest dobre? Jeśli Kali komu ukraść krowę".

Ogólnie podnieść trzeba, że podstawową cechą „Kowala od Liwca" jest zdrowa, w każdym calu pełna, przeciętność życiowa, oddająca przedewszystkiem tę usługę, że pozwala mu odzwierciedlić w sobie względnie wszechstronny zespół pierwiastków jednostkowej psychy chłopskiej z jej prostoduszną naiwnością i przedsiębiorczym w praktyce rozsądkiem, prawdziwą i głęboką wiarą i nawykiem do praktyk odpustowych, pewną inercją pojęciową i żywiołowem upragnieniem wolności. Prócz tego wyczuwa się tu wyraźnie mocne przy-

rowane przez siebie książki, które kierować będzie na ręce instruktora kol. Gaździckiego.

W wolnych wnioskach kol. Sander i inni poruszyli sprawę dodatku mieszkaniowego, które Urzędy gminne tut. powiatu pobierają od nauczycielstwa (Przyp. Red. Fakt powyższy świadczy dosadnie o „przychylnem" ustosunkowaniu się samorządu do nauczycielstwa. Niema chyba w Rzeczypospolitej powiatu, w którymby Urzędy gminne tak idealnie ujednostajniły akcję pobierania od nauczycielstwa dodatków mieszkaniowych i tak rychło wprowadziły ją w życie, jak w powiecie biłgorajskim).

Z powodu braku czasu sprawy organizacyjne ograniczyły się tylko do omówienia programu i warunków przyjęcia na kurs przygotowawczy do egzaminu praktycznego, który to kurs organizuje Zarząd Oddziału Powiatowego Z. P. N. S. P. w Biłgoraju w czasie od 3—25 lipca b. r. dla nauczycielstwa tut. powiatu.

Przewodniczący konferencji Inspektor szkolny p. Przestalski zamykając 2-dniowe obrady podziękował nauczycielstwu za liczny udział w konferencji i bogatą w wyniki dyskusję w odpowiedzi na co kol. Lindner imieniem uczestników konferencji złożył podziękowanie p. Inspektorowi Szkolnemu za przewodniczenie obradom.

Po konferencji odbyła się w sali Klubu Towarzyskiego nauczycielska zabawa taneczna zorganizowana przez miejscowy Komitet Nauczycielski. Czysty dochód w kwocie 100 zł. przeznaczono na wdowy i sieroty po nauczycielach z powiatu biłgorajskiego.

Z działalności Zarządu Oddz. Pow. Zw. P. N. S. Powsz. w Zamościu.

Szczegółowe prace Zarządu Oddziału Pow. Zw. P. N. S. P. w Zamościu zostały ogłoszone w ostatnim numerze „Głosu Nauczycielskiego", gdzie też zainteresowanych odsyłamy.

Obecnie, z obowiązku organizacyjnego, podajemy niektóre posunięcia Oddziału z życia organizacyjnego i samokształceniowego.

Większość Ognisk naszego powiatu została szczegółowo zlustrowana. Sprawność organizacyjna w powiecie podniosła się znacznie. W ciągu ubiegłego okresu Oddział urządził trzy Zjazdy Prezydjów Ognisk, na których zapadały doniosłe uchwały w sprawach „Głosu Zamojszczyzny" i we wszystkich kwestjach organizacyjnych. Posiedzenia Komitetu Redakcyjnego odbywały się co miesiąc. W ciągu roku Zarząd Oddziału zjednał dla pisma powiat Tomaszowski. Obecnie toczą się pertraktacje w tej sprawie w pow. Hrubieszowskim.

---

wiązanie, już nie tylko do własnej roli i wiary ojców, ale do całej Polskiej ziemi w jasnem zrozumieniu jej niedoli; odzywa się głośno nieomylny, choć może nie ze wszystkiem dojrzały, gdzieś z wiecu Piastowego czerpany instynkt, wskazujący drogę wyzwolenia. Ale właśnie ten nadmiernie rozszerzony zakres, jaki ma w sobie zawrzeć Pan Balcer, przyczynił się bardzo do tego, że posiada on poważne braki z psycho-estetycznego punktu widzenia. Przedewszystkiem bezwarunkowo jest niedostateczną ilość i jakość wiadomości, t. zw. osobistych, jakie o nim posiadamy[1]). Prócz mglistych ogólników na temat kowalskiego rzemiosła i częstych, trzeba przyznać, wprost fotograficznie uchwyconych z rzeczywistości dygresyj o bracie, który jest księdzem w Krakowie, nie wiemy już prawie nic więcej o przeszłości Pana Balcera; wszystkiego trzeba się domyśleć na podstawie jego oratorskich występów, które coprawda zdarzają się co chwila, ale które w znacznej części dotyczą go tylko jako typu. W związku z powyższym stoi również ogólny zarzut zbyt dużej gadatliwości, przy zredukowanym, z natury rzeczy, działaniu. Tutaj także należy podkreślić specjalną słabą stronę narratora poematu, polegającą na tem, że w licznych wybuchach liryzmu, jakie mu wkłada w usta poetka, nie rzadko przestaje on mimowoli być sobą samym, robiąc wrażenie jakiegoś żywego gramofonu, który powtarza cudze pojęcia i uczucia z niemal absolutnem wykluczeniem osobistego współudziału.[1])

Rozciągam skrzydła, zakrzywiam pazury
I pierze rdzawe krwią na piersiach puszę,
Zaś spadam, błyskiem bijąc w mar tych chmury
Cały rozwiany w lotu zawierusze,
A ile chwycić i unieść mam mocy,
Tyle ich falom wyrywam i nocy.

D. c. n.

[1]) Będzie to cechą ogólną wszystkich, ale szczególnie juemnie zaznacza się w stosunku do postaci naczelnej.

[1]) Nie mogę się tu zgodzić z entuzjastyczną oceną, jaką w tym względzie umieścił Walery Gostomski w Bibliotece Warszawskiej, rok 1911.

Jeżeli chodzi o sprawy oświaty pozaszkolnej i samokształceniowe, to Oddział wyrobił sobie już stałą tradycję. Poza kontynuowaniem W. K. N., zorganizowaliśmy w Janowicach tygodniowy kurs dla pracowników społecznych. który był pierwszym tego rodzaju kursem na terenie Lubelszczyzny.

Obecnie przystąpiliśmy do zorganizowania czterotygodniowego kursu przygotowawczego do egzaminu praktycznego. Zgłoszeń na kurs posiadamy już około stu.

Zatem zmuszeni byliśmy stworzyć dwa równoległe kursy.

Te masowe zgłoszenia z różnych powiatów i dzielnic Polski wskazują, że do naszego powiatu ludzie mają zaufanie.

Zarząd Oddziału
Powiatowego Związku P. N. S. P.

Walny Zjazd Oddziału Powiat. w Zamościu.

Walny Zjazd Oddziału Pow. Zw. P. N. S. Powsz. w Zamościu odbędzie się w dniu 15 czerwca b. r. o godz. 10-ej rano w sali odczytowej Sejmiku Zamojskiego.

Obecność wszystkich członków Oddziału Powiatowego konieczna. Szczegółowy porządek obrad Zjazdu podany na zaproszeniach imiennych, które zostaną wysłane każdemu członkowi Oddziału we właściwym terminie.

Oświata pozaszkolna.

Z Komisyj Oświatowych w Biłgoraju i Zamościu.

Z inicjatywy Inspektora Szkolnego, p. Tadeusza Przestalskiego została powołana do życia przy Radzie Szkolnej Powiatowej w Biłgoraju Komisja Oświaty Pozaszkolnej, która dąży do stworzenia przychylnych warunków dla prac kulturalno-oświatowych wśród wszystkich organizacyj, jak również i wśród szerokich rzesz ludności naszego powiatu.

Pierwsze posiedzenie organizacyjne Komisji odbyło się przy współudziale przedstawicieli poszczególnych zrzeszeń społecznych w dniu 14 maja b. r.

Zebranie zagaił Naczelnik Sądu Grodzkiego Dr. Stanisław Uzarski, który przewodniczył obradom. Regulamin Komisji referował instruktor oświaty pozaszkolnej p. Jan Gaździcki. W dyskusji nad regulaminem zabrał głos rejent p. Wolski, stawiajac na porządku dziennym kwestję budżetu na cele oświatowe w powiecie. P. Przestalski zaznaczył, iż najważniejszą część wydatków i pracy poniesie Kuratorjum O. S. Lubelskiego, opłacając instruktora oświaty pozaszkolnej, na którego barkach cała praca spoczywać będzie Zadaniem Komisji będzie wyjednanie od samorządu wydatniejszych zasiłków oraz stworzenie odpowiednich warunków do pracy. Przewodniczącym Komisji został obrany Dr. Uzarski, zastępcą przewodniczącego starosta p. Szałowski, sekretarzem i stałym referentem Komisji p. Gaździcki.

W skład prezydjum Komisji wchodzi: przewodniczący Komisji jako przewodniczący prezydjum, dwie osoby z urzędu t. j. Inspektor Szkolny oraz instruktor oświaty pozaszkolnej i dwie osoby wybrane przez Komisję. Na każdem posiedzeniu Komisji prezydjum składa sprawozdanie z dokonanych czynności oświatowych za okres ubiegły. Komisja zatwierdza plan pracy oraz udziela dyrektyw i instrukcyj na przyszłość.

Zasady ideowe współpracy oświatowej wśród członków Komisji obszernie omówił instruktor O. P. p. Gaździcki. Wywody prelegenta wywołały ożywioną dyskusję wśród członków Komisji, którzy w ostatecznej konkluzji uznali jednomyślnie za konieczną formę daleko idącego porozumienia poszczególnych organizacyj w kierunku oświatowym.

P. Gaździcki przedstawił Komisji plan pracy na najbliższą przyszłość, która się wyraża 1) w walce z analfabetyzmem, 2) w zorganizowaniu planowego i stałego czytelnictwa w powiecie, 3) w wychowaniu obywatelskiem szerokich mas ludowych, ujętem w pewne cykle pogadanek i odczytów, wygłaszanych wymiennie po różnych terenach, 4) w stworzeniu wzorowej sieci kursów dokształcających i dla analfabetów na rok przyszły, 5) w organizowaniu ośrodków porozumiewawczych gminnych i większych skupień wiejskich, 6) w tworzeniu prawidłowej sieci świetlic. Formę pracy świetlicowej przedstawił Komisji w specjalnym referacie kierownik szkoły z Józefowa, p. Pihowicz.

Podobny charakter miało posiedzenie Komisji Oświatowej w Zamościu w dniu 8 maja b. r. Przewodniczący p. Wnuk wskazał na konieczność zunifikowania prac oświatowych wśród różnych organizacyj społecznych w powiecie. Referat na powyższy temat wygłosił instruktor oświatowy p. Gaździcki, przedstawiając jednocześnie zebranym plan pracy Komisji oparty na dodatkowym regulaminie, przystosowanym do nowych zadań Komisji. Dyr. p. Bauer w swoim referacie oświadcza się za stworzeniem warunków daleko idącego porozumienia na polu

oświatowem, pragnąc widzieć specjalizację wśród organizacyj, a nie obecną wyłączność uniwersalną prac społecznych w każdem środowisku.

Bogata w wyniki dyskusja ustaliła szereg zagadnień związanych z działalnością Komisji w najbliższej przyszłości.

Kurs dla przewodników po Zamościu.

Zamość jest sercem naszego regjonu. Musimy go pokochać. Żeby jednak móc szczerze pokochać, trzeba go przedtem gruntownie poznać. Taką właśnie drogą kroczył w Zamościu p. prof. Michał Pieszko. Od szeregu lat obserwujemy przecież stosunek p. Pieszki do ukochanego przezeń Zamościa i znajdujemy, że stosunek ten był z każdym rokiem żywszy, cieplejszy. Poznawanie historji Zamościa w starych dokumentach, czytanie przeszłości z jego starych murów, upajanie się pięknem jego architektury, oto treść życia p. prof. Pieszki w Zamościu. W tem też należy szukać bezgranicznej Jego miłości do Zamościa — jako grodu kanclersko-hetmańskiego

P. prof. Pieszko wypełniał swe synowskie obowiązki względem Zamościa należycie. Pomagał wszystkim do gruntownego poznania i zbadania skarbnic regjonalnych i historycznych Zamościa, głosząc w tym celu płomienne odczyty, pisząc zarazem różne rozprawki regjonalne. P. prof. Pieszko miał dar zapalania pochodni uczuć ku Zamościowi u każdego wycieczkowicza, nic też dziwnego, że ludzie potem czuli się jakby po przebytych rekolekcjach krajoznawczych.

Powszechny Uniwersytet Regjonalny im. Walerjana Łukasińskiego w Zamościu, zorganizowany przez Zw. Polsk. Naucz. Szk. Pow.— już dawno wszedł w kontakt z p. prof. Pieszko, wydając. Jego broszurę o Zamościu, jako pierwszy tomik swej bibljoteki regjonalnej.

W ostatnich dniach zwrócono się z prośbą do p. prof. Pieszki, by zechciał przeprowadzić jednodniowy kurs dla przyszłych przewodników po Zamościu, który dzięki przychylnemu stanowisku p. Pieszki oraz poparciu pp. Kamierza Lewickiego, dyr. gimnazjum i Jana Składnika, insp. szkolnego, odbył się w dniu 23 maja b. r.

Kurs rozpoczął się wstępną przemową, zachęcającą uczestników do pracy dla Zamościa, poczem dopiero następowało kolejne zwiedzanie pamiątek zamojskich i ocenianie ich z punktu widzenia historycznego i artystycznego.

Kurs przeżył jednak i przykrą chwilę. Oto w dawnej bramie szczebrzeskiej na samem czołowem miejscu widnieje pięknie odrestaurowana korona carów! Wygląda to tak, jakgdyby komuś bardzo zależało na troskliwem pielęgnowaniu tej słodkiej dla nas pamiątki?! Pana, który doglądał remontów tych murów, przerabiając je na obecny Sejmikowy Dom Noclegowy, należy czynić odpowiedzialnym za tego rodzaju stan rzeczy. Jeżeli sam nie posiadł jeszcze na tyle ambicji narodowej, by mógł usunąć ten symbol niewoli, to przynajmniej mógł się poradzić kogoś z otoczenia!

Według tego pana Zamość ma być wierniejszy dla tradycji carskiej, niż własny jego naród rosyjski. Coby na to powiedział Walerjan Łukasiński? Wygląda to trochę dziwnie, że artystyczne pamiątki starego Zamościa lepi się zwykłą gliną lub niebieskiem wapnem, a koronę carów odtwarza się w całym jej blasku i ozdobie! Takiego faktu przemilczeć nie wolno! Oprócz tej korony widnieją jeszcze gdzieniegdzie inicjały „Nikołajów“, które należy natychmiast zniszczyć.

Wartościowych ludzi, miłujących Zamość, jego przeszłość, tradycję, podkreślających jednocześnie przyszłość miasta, jego posłannictwo regjonalne, posiadamy jeszcze wiele. Należy tylko ubolewać, że z pośród nich ubywa jeden, najbardziej czynny, p. prof. Pieszko. Życzymy też p. Pieszce z całego serca, by Jego przeniesienie do Lwowa mu się nie powiodło. Cały Zamość to samo powtórzy.

P. prof. Pieszko w dniu 23 maja b. r. przysporzył Zamościowi nietylko grona przewodników po mieście, ale przedewszystkiem grona miłośników Zamościa, z czego najbardziej może być dumny. Oto ich nazwiska: panie Bielakowa, Maziówna i p-wie Oleszek, Banach, Kniaź Wilczyński, Bis, Kasprzysiak i piszący.

Z tego też miejsca wszyscy kursiści składają p. prof. Pieszce serdeczne podziękowanie za Jego trud i pracę.

Jan Gaździcki.

400-lecie założenia m. Brzeżan.

Miasto Brzeżany, którego piękno rozsławił Juljusz Słowacki w „Janie Bieleckim“, obchodzićbędzie w bieżącym roku 400-letni jubileusz swego założenia przez Mikołaja Sieniawskiego.

Jubileusz ten schodzi się z 125 rocznicą istnienia gimnazjum brzeżańskiego.

Celem uczczenia i upamiętnienia tych momentów z dziejów grodu Sieniawskich powołała Rada miejska Komitet dla zorganizowania zjazdu wszystkich byłych profesorów i uczniów gimnazjum brzeżańskiego, tudzież tych wszystkich, których z Grodem naszym łączą wspomnienia przeszłości.

Komitet obchodu, złożony z przedstawicieli wszystkich warstw miejscowego społeczeństwa bez różnicy narodowości i wyznania pod przewodnictwem Prezesa miasta Stanisława Wiszniewskiego, dołoży starań, aby uroczystości jubileuszowe — na które niniejszem wszystkich Brzeżańczyków całem sercem zaprasza — były podniosłem, a miłem świętem dla uczestników zjazdu, a w szczególności dla wychowanków uczelni brzeżańskiej.

Data zjazdu ustalona została w dnie 28 i 29 czerwca b. r. Wszelkie zgłoszenia i korespondencję uprasza Komitet nadsyłać na ręce Prezesa miasta Stanisława Wiszniewskiego do dnia 1 maja b. r. Szczegółowy program i wysokość kosztów zostaną uczestnikom podane po zgłoszeniu się.

Stanisław Wiszniewski
Burmistrz-Prezes Komitetu.

Święto P. W. i W. F. w Krzeszowie.

Niezwykle miłą i emocjonującą atrakcją dla mieszkańców Krzeszowa i okolicznych wiosek był dzień 11 maja b. r. ze względu na swój niecodzienny charakter. Pięć oddziałów P. W., z których dwa miejscowe (męski i żeński), oddział Łazów, oddział Kamionka i oddział Górny Krzeszów pod przewodnictwem swych komendantów już o godz. 6-ej stawiło się na boisku sportowem w Krzeszowie, by uczestniczyć w dalszym ciągu w rozpoczętych jeszcze w sobotę zawodach strzeleckich. Chlubne wyniki tychże same dają świadectwo o wartości pracy w tych oddziałach.

Na odgłos strzałów już od samego rana zaczynają licznie gromadzić się ciekawi i żądni wrażeń.

O godz. 11-ej przed frontem sformowanych oddziałów komendant P. W. i W. F. p. por. Nossek przyjmuje raport komendantów miejscowych i przy dźwiękach marsza oddziały otoczone ze wszech stron tłumami publiczności, wyruszają w zwartej kolumnie do kościoła na nabożeństwo, gdzie wywołują niezwykłe zainteresowanie licznie zgromadzonej w dzień świąteczny ludności wiejskiej. Szczególną zwraca na siebie uwagę umundurowany oddział P. W. kobiet z Krzeszowa. Należy podkreślić, że zawdzięczając jedynie ofiarnej pracy instr. p. Jasińskiej, nauczycielki z Bystrego, Krzeszów nie pozostaje w tyle, jeżeli chodzi o tak ważną, a jednocześnie tak po macoszemu traktowaną jeszcze kwestję przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego kobiet.

Z kościoła tłumy ciekawych towarzyszą oddziałom na rynek, gdzie p. por. Nossek z ppor. rez. Gilewskim, obecnie nauczycielem, czynnym i gorliwym pracownikiem na terenie miejscowych oddziałów P. W., w otoczeniu komendantów i przedstawicieli Zw. Str. Ogn. przyjmowali defiladę, którą prowadził por. rez. M. Cygan, także gorliwy pracownik w P. W. na terenie Krzeszowa. Publiczność witała przechodzące oddziały burzą oklasków, a jak wielkie było jej zainteresowanie, świadczy naj lepiej fakt, że nawet ulewny deszcz w czasie defilady nie zdołał ciekawych rozproszyć. Mimo deszczu, oddziały w dobrym szyku, sprężystym i równym krokiem defilowały jakby w czasie najlepszej pogody.

Po obiedzie o godz. 14-ej rozpoczęły się zawody sportowe. W skład zawodów wchodził bieg na 100 m., skok wdal, wzwyż, rzut granatem i bieg na 800 m. Najpierw odbył się bieg na 100 m. I-sze miejsce Szalewicz Zygmunt, czas 13.08 sek.; II — Bazan Jan, czas 13.09 sek.; III—Dechnik Jan, czas 14.02 sek. Skok wdal: I—Giecko Teodor 4.62 mtr.; II—Dechnik Jan 4.61 mtr.; III—Szalewicz Zygm. 4.49 mtr. Skok wzwyż: I — Lipko Grzegorz 1.38 mtr.; II — Dechnik Jan 1.38 mtr.; III — Bazan Jan 1.33 mtr. Rzut granatem: I—Bazan Jan 61½ mtr.; II—Lipko Grzegorz 61 mtr.; III—Dechnik Jan 58 mtr. Bieg na 800 mtr.: I — Wiłkowski 2 min. 30½ sek.; II — Łokaj 2 min. 38.07 sek.; III—Paruch 2 min. 38.08 sek.

Poza konkursem rzut granatem: d-h instruktor Ochotn. Straży Pożarnej na pow. Biłgoraj 71 mtr.

Przez cały czas trwania zawodów drużyn męskich oddział P. W. K. strzelał z broni małokalibrowej. Zawodniczki wykazały tutaj zupełnie dobrze, że broń, a tembardziej trzask wystrzałów nie budzi w nich lęku, jak to ogól-

nie sądzą o kobietach. Owszem widać było opanowanie i spokój, a nawet w niektórych wypadkach idealną wprost „zimną krew", czego i celność strzałów dowodem oczywistym. Na zakończenie nastąpiła rozgrywka miejscowych drużyn P. W. (męskiej i żeńskiej) w siatkówce. Obfitowała ona w wiele ciekawych momentów. Gra dobra i interesująca.

Po skończonych zawodach przemawia do sformowanych oddziałów kom. pow. P. W. i W. F. por. Nossek, podkreślając dobre wyniki pracy dotychczasowej oddziałów P. W., przedstawiając wartość tej pracy dla jednostki i społeczeństwa oraz zachęcając do dalszych wysiłków w tym kierunku. Dziękuje wreszcie za liczny udział w uroczystości i zawodach. W czasie uroczystości i zawodów przygrywała orkiestra tut. Straży Ogniowej.

KRONIKA.

Święto Obwodu P. W. 9 p. p. Leg. w Zamościu. W dniach 29 maja, 1, 14 i 15 czerwca b. r. odbędą się z okazji Święta obwodu p. w. 9 p. p. Leg. w Zamościu, zawody sportowe, przy udziale członków hufców szkolnych, jednostek p. w. młodzieży pozaszkolnej i członkiń p. w. k. z powiatów: Zamość, Tomaszów, Biłgoraj według następującego programu:

1. Zawody strzeleckie z br. małokal., kb., z odległości 50, 100 i 200 metrów.
2. Zawody kolarskie szosowe i terenowe — długość trasy 15 i 10 kl.
3. Zawody marszowe ze strzelaniem — długość trasy 20, 15, 8 i 6 kl.
4. Trójbój sprawności wojskowej:
   a) rozbieranie i składanie zamka kb.
   b) nakładanie i zdejmowanie maski przeciwgazowej na czas
   c) kopanie wnęku strzeleckiego.
5. Zawody sportowe:
   a) pięciobój lekkoatletyczny dla Zw. Strzeleckiego
   b) pięciobój lekkoatletyczny dla Zw. Młodz. Wiejskiej
   c) pięciobój lekkoatletyczny dla Zw. Podof. Rezerwy.

Powyższe pięcioboje będą rozgrywane o odznakę sportową

6. Gry sportowe — siatkówka i koszykówka.

Ze względu na to, że zawody o podobnym charakterze urządza się poraz pierwszy w Zamościu, oraz na to, że będą tu rywalizowały ze sobą trzy powiaty p. w. Zamość — Biłgoraj — Tomaszów, impreza ta zapowiada się bardzo ciekawie.

Kurs przygotowawczy do egzaminu praktycznego w Biłgoraju. Zarząd Oddziału Powiatowego Z. P. N. S. P. w Biłgoraju zawiadamia, iż w czasie od dnia 3 do 25 lipca b. r. odbędzie się w Biłgoraju kurs przygotowawczy do egzaminu praktycznego. Opłata za kurs wynosi 40 zł. Zgłoszenia wraz z zadatkiem 15 zł. kierować należy pod adresem Zarządu Oddziału Powiatowego Z. P. N. S. P. w Biłgoraju najpóźniej do dnia 25 czerwca b. r. Wykłady rozpoczną się dnia 3 lipca o godzinie 8 rano w budynku 7-mio kl. szkoły powsz. żeńskiej w Biłgoraju. Dla uczestników kursu zapewnione bezpłatne kwatery. Przywieźć ze sobą należy pościel i siennik.

Spółdzielcza Księgarnia Nauczycielska w Biłgoraju. Pragnąc z nowym rokiem szkolnym zaopatrzyć Księgarnię w podręczniki szkolne, Zarząd Księgarni zwraca się do Kierownictw szkół w powiecie z prośbą o nadsyłanie w terminie do dnia 1 lipca b. r. zapotrzebowania na książki z podaniem rodzaju, ilości egzemplarzy (w przybliżeniu) oraz autorów podręczników.

Przy tej sposobności Zarząd Księgarni zawiadamia, iż Księgarnia posiadać będzie na składzie już w drugiej połowie sierpnia b. r. duży wybór zeszytów szkolnych, materjałów piśmiennych, ksiąg kancelaryjnych, druków szkolnych, pomocy naukowych i t. p. Ceny konkurencyjne. Bardzo dogodne warunki. Dla sklepików szkolnych 10% rabatu.

Z Rady Miejskiej m. Biłgoraja. Uchwalony przez Radę Miejską budżet na rok 1930/31 zamyka się w ramach następujących cyfr:

po stronie wydatków zwyczajnych	152.509 zł.
„ „ „ nadzwycz.	419.931 „
w dochodach zwyczajnych	186.448 „
„ „ nadzwyczajnych	381.000 „

Administracyjny budżet miejski na rok 1930/31 w wydatkach i dochodach wynosi kwotę 567.448 zł., budżet rzeźni miejskiej 31.200 zł., elektrowni 77.500 zł. i łaźni 620 zł.

W wydatkach nadzwyczajnych na szczególniejszą uwagę zasługuje dział „Oświata" 321.000 zł. obejmujący wydatek na budowę 7-mio klasowej szkoły powszechnej w Biłgoraju, której kosztorys wynosi przeszło 400.000 zł. Budowa szkoły postępuje w szybkiem tempie i spodziewać się należy, iż w jesieni gmach stanie pod dachem.

W obecnym sezonie budowlanym zamierza Magistrat przeprowadzić następujące prace inwestycyjne: przebudować targowice miejskie, zbudować chodniki z płyt betonowych przy ul. Piłsudskiego, Lubelskiej i na placu kościelnym, zniwelować i zabrukować wschodnio-południową część Rynku, przeprowadzić konserwację niezabrukowanych ulic i dróg na Różnówce

i Bojarach, przebudować salę posiedzeń Rady Miejskiej.

W miesiącu maju wykonano następujące prace inwestycyjne: przebudowano targowicę dla trzody chlewnej t. j. ogrodzono parkanem wysokości 1 m. 60 cm. i długości 150 m., zabrukowano część targowicy o powierzchni 67 m^2, przeprowadzono gruntowną reparację części ul. Radzięckiej i drogi prowadzącej do rzeźni miejskiej oraz przebudowano 2 mostki przejazdowe uliczne w mieście.

Rada Miejska upoważniła Magistrat do wydatkowania funduszu przewidzianego w budżecie na rok 1930/31 do dyspozycji Rady Miejskiej na udekorowanie gmachu w związku z przyjazdem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do Biłgoraja

Walny Zjazd członków Kół Młodzieży Wiejskiej w Biłgoraju. W niedzielę dnia 22 czerwca odbędzie się o godz. 10-ej przed południem w lokalu szkoły żeńskiej w Biłgoraju Walny Zjazd członków Kół Młodzieży Wiejskiej powiatu biłgorajskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokułu, 3) Referat „Rola i znaczenie rolnictwa w życiu gospodarczem Państwa", 4) Referat organizacyjny, 5) Udział Kół Młodzieży Wiejskiej w powitaniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Biłgoraju, 6) Sprawozdanie z działalności Zarządu, 7) Wybór nowego Zarządu, 8) Sprawy bieżące, 9) Wolne wnioski.

Godne naśladowania. Ku uczczeniu „Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości Polski" 1918 — 1928 powstał w Potoku Górnym pow. Biłgoraj, komitet budowy „Remizy — Domu Ludowego", Do obecnej chwili komitet walczył z wieloma przeciwnościami, jak ciemnota ludzi, brakiem funduszu, placu pod budowę domu i t p. Dzięki jednak energji komitetu, wszelkie trudności z czasem zostały pokonane i dnia 4.VI przystąpiono do budowy domu. Ogólny kosztorys wynosi 13,695 zł, gotówką posiada komitet 6000 zł. W b. więc roku budynek zostanie nakryty dachem.

Nowopowstającej placówce kulturalno-oświatowej życzymy jaknajpomyślniejszego rozwoju. Nadmienić należy, iż do powstania domu „Ludowego Remizy" przyczyniło się obok kilkunastu światlejszych gospodarzy, nauczycielstwo miejscowe, pracownicy gminni, proboszcz parafji rzym. kat. oraz wójt gminy.

Echa „Święta Pieśni" w Lublinie. Dnia 18.V odbył się w sali teatru miejskiego w Lublinie popis chórów śpiewaczych szkół powszechnych Kurat. Okr. Szk. Lub. w Lublinie, jako t zw. „Święto pieśni". Do konkursu stanęło 23 szkół powszechnych zamiejscowych i 8 miejscowych. Zagajenie wygłosił p. Naczelnik Wydziału Bugajski, podreślając znaczenie „Święta pieśni", poczem wszystkie chóry pod batutą p. Seweryńskiego odśpiewały pieśni jednogłosowe, a następnie dwu i więcej głosowe oraz własny repertuar. Z powiatu biłgorajskiego wzięła udział szkoła powszechna w Potoku pod bat. p. F. Karwana. Za pomoc materjalną, która ułatwiła wyjazd chóru do Lublina, składam serdeczne dzięki R. S. P. w Biłgoraju, Panu Insp. Szkolnemu w Biłgoraju, tudzież Dozorowi Szkolnemu w Potoku *Jan Sander*

kier. szk.

Obchód 3-go Maja w Biłgoraju zaznaczył się bardzo licznym udziałem obywateli, zjednoczonych wspólną myślą uczczenia wiekopomnej rocznicy. Rozpoczęła uroczystości msza w kościele parafjalnym celebrowana przez ks. Samoleja. Po mszy pochód organizacji miejscowego przysposobienia wojskowego, oddziału policji, młodzieży szkolnej oraz licznie zgromadzonej publiczności skierował się ku rynkowi. Przemówienie pod gołem niebem na zaimprowizowanej mównicy wygłosił znany działacz miejscowy mecenas Zarzycki. Przemówienie nacechowane zarówno gorącym patrjotyzmem, jakoteż i głębokiem zrozumieniem chwili obecnej, wywołało powszechny entuzjazm. Mówca wskazywał na analogię dziejową dnia dzisiejszego i wydarzeń z przed 140 laty i kończąc przemówienie, podniósł olbrzymie znaczenie postaci Marszałka Piłsudskiego, który umiejętnie i z żelazną wolą prowadzi naród ku lepszemu jutru. Po przemówieniu wśród żywiołowych okrzyków na cześć Marszałka i Prezydenta Rzeczypospolitej orkiestra wykonała hymn narodowy. Następnie uformowany pochód ruszył ku gmachowi Starostwa, gdzie odbyła się defilada. Defiladę odbierał Starosta p. Szałowski. Dziarska postawa oddziałów miejscowego przysposobienia wzbudziła ogólny poklask. Obchód zakończyła Akademja, podczas której miejscowy zespół amatorski odegrał sztukę „Polacy w Ameryce".

Święto Przysposobienia Wojskowego powiatu biłgorajskiego odbyło się dnia 25 maja b. r. przy udziale z górą 300 członków przysposobienia wojskowego przybyłych z najdalszych nawet zakątków powiatu. W przeddzień święta odbyło się strzelanie z broni długiej na strzelnicy, zaś wieczór ulicami miasta przeszedł capstrzyk orkiestry strażackiej. W niedzielę dnia 25 maja odbyła się na boisku obok szkoły rzemieślniczej msza polowa w obecności przedstawicieli władz państwowych, urzędów, organizacyj społecznych i licznie zebranej publiczności. Podniosłe kazanie wygłosił prefekt miejscowych szkół ks. Samolej. Podczas mszy szereg pieśni odśpiewał chór szkolny pod batutą kierownika szkoły p. Plizgi. Po nabożeń-

stwie odbyła się defilada oddziałów P. W., Strzelca, Sokoła, Policji Państwowej, Straży Pożarnej oraz szkolnych Drużyn Harcerskich, poczem o godz. 12-ej członkowie oddziałów P. W. wzięli udział we wspólnym obiedzie polowym. Popołudniu odbyły się zawody lekkoatletyczne między oddziałami, na które złożyły się: bieg 100 m. i 1500 m., skok wzwyż i w dal, skok o tyczce, pchnięcie kulą 5 kg., rzut granatem, rzut dyskiem, strzelanie z broni małokalibrowej. Mimo ulewnego deszczu, który w wysokim stopniu utrudniał wykonanie programu starannie przygotowanego przez por. p. Nosska, zawody odbyły się w całości, a osiągnięte wyniki stwierdziły dobitnie, iż wśród młodzieży wiejskiej znajduje się szereg dobrych sportowców.

Zawody Rejonowe w Tarnawatce pow. Tomaszowskiego. Drugie z kolei zawody rejonowe Ochotniczych Straży Pożarnych pow. Tomaszowskiego odbyły się w Tarnawatce. Boisko do ćwiczeń pięknie przystrojone zielenią leśną i chorągwiami, które dumnie powiewały nad okolicą. Uroczysty i świąteczny nastrój ożywiły przybyłe drużyny zawodników. Do zawodów zgłosiły się Ochotnicze Straże Pożarne z Krynic, Bud Dzierążyńskich, Niemirówka, Pańkowa i Szarowoli. Straż Pożarna z Tarnawatki pod dowództwem naczelnika rejonu W. Mysakowskiego spełniała obowiązki gospodarzów, przygotowując plac i narzędzia do ćwiczeń. W miejscowym kościele odprawił nabożeństwo ksiądz proboszcz Zachorski, który w podniosłych słowach wskazał na znaczenie straży dla społeczeństwa.

W skład sądu konkursowego weszli pp. Prezes Okręgu Straży Pożarnych Starosta K. Wielanowski, rejent i prezes Straży z Tomaszowa A. Hornowski, z Komarowa St. Bochenek i Wosłocki, z Rachań L. Lewczyński. Wysoki poziom wyszkolenia Straży stających do zawodów budziły podziw w tysiącznych tłumach ludności, które przybyły z sąsiednich wiosek, darząc hucznemi oklaskami ćwiczące drużyny strażackie. Pierwsze miejsce uzyskała Ochotnicza Straż Pożarna z Pankowa.

Wysoki poziom wyszkolenia należy głównie zawdzięczyć powiatowemu instruktorowi pożarniczemu p. Janowi Łuczyńskiemu.

Nagrody w postaci narzędzi strażackich ofiarowali: Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, Hrabia Tyszkiewicz i Okręgowy Związek Straży Pożarnych.

Zawody zakończył wspólny posiłek urządzony przez p. Hrabiego Tyszkiewicza, prezesa Straży w Tarnawatce i zabawa przy dźwiękach orkiestry Straży z Tomaszowa Lub.

Długo pozostanie w pamięci serdeczny nastrój wśród uczestników Zjazdu.

Nauczycielskie konferencje rejonowe w powiecie tomaszowskim. W Tomaszowie Lubelskim odbyła się w dniach 8, 9 i 10 maja b. r. konferencja nauczycieli szkół powszechnych i grona miejscowego gimnazjum — poświęcona ustaleniu programu prac nauczycielskich w konferencjach rejonowych w powiecie tomaszowskim w roku 1930/31. W konferencji zwołanej z inicjatywy inspektora szkolnego p. B. Dontena — wzięli udział nauczyciele szkół powszechnych — specjaliści od poszczególnych przedmiotów, nauczyciele miejscowego Gimnazjum, zastępca Inspektora Szkolnego p. A. Pikulski i Instruktor Oświatowy. Obradowano w kilku komisjach: humanistycznej, przyrodniczo-geograficznej, fizyko-matematycznej, śpiewu-gimnastyki, rysunków-robót ręcznych, oświaty pozaszkolnej i regulaminowej.

Poszczególne komisje ustaliły tematy lekcyj i referatów, które należałoby w pierwszym rzędzie uwzględnić na najbliższych Konferencjach Rejonowych. Komisja Oświaty Pozaszkolnej opracowała kilkadziesiąt tematów referatów do wyboru, które powinny być wygłoszone na najbliższych Konferencjach Rejonowych.

Wielkiem udogodnieniem dla opracowujących lekcje praktyczne i referaty — jest podanie przy każdym temacie literatury, którą można się posługiwać, a która przeważnie znajduje się w bibljotekach Inspektoratu Szkolnego, gimnazjum, nauczycielskich, poszczególnych szkół i t. p.

Komisja Regulaminowa opracowała plan podziału powiatu na 8 rejonów, na czele których stoją Wydziały Konferencyj Rejonowych, złożone z 5 członków oraz Powiatowy Wydział Konferencyj Rejonowych, złożony z 13 członków: 7 przedstawicieli rejonów wiejskich, inspektor szkolny, dyrektor gimnazjum, 1 przedstawiciel Rady Pedag. Gimnazjum, 2 kierowników tomaszowskich szkół powszechnych i instruktor oświaty pozaszkolnej.

Komisja Regulaminowa opracowała również projekt porządku obrad dla konferencyj rejonowych, które mają następujące punkty: 1) 2 lekcje praktyczne, 2) dyskusja nad przeprowadzonemi lekcjami, 3) referat treści pedagogicznej z dyskusją, 4) referat na temat pracy kulturalno-oświatowej pozaszkolnej z dyskusją, 5) Wolne wnioski i interpelacje. Regulamin dla konferencyj rejonowych nie jest może doskonały; powstał jednak po szerokiej dyskusji i reguluje bądź co bądź metody pracy tak ważnej instytucji samokształcenia nauczycielstwa, jaką są konferencje rejonowe.

Przewidziano również obsyłanie poszczególnych konferencyj rejonowych przez specjalistów, z grona nauczycieli szkół powszechnych i gimnazjum (w spr. oświaty pozaszkolnej —

przez instruktora oświaty pozaszkolnej), którzy będą wyjeżdżali do poszczególnych rejonów na zaproszenie Wydziału Konferencji Rejonowej. Również — plan pracy na cały rok — opracowuje Wydział Konferencji Rejonowej. Z końcem roku szkolnego otrzymały poszczególne Wydziały projekty regulaminu, tematów lekcyj i referatów, celem wybrania grupy przedmiotów, które będą przez poszczególne rejony opracowywane i celem ustalenia terminów poszczególnych konferencyj.

Czy wyniki pracy tej trzydniowej konferencji, a zwłaszcza postanowienia regulaminowe dadzą się zastosować z pożytkiem dla nauczycielstwa okaże niedaleka już przyszłość. Pracami konferencji kierował p. A. Pikuski, zast. inspektora szkolnego. *tm.*

Walny Zjazd Kół Młodzieży Wiejskiej w Tomaszowie. W niedzielę dnia 1 czerwca b. r. odbył się w Tomaszowie Lubelskim Walny Zjazd Kół Młodzieży Wiejskiej przy udziale około 250 delegatów. Zjazdowi przewodniczył kol. Kukuryk z Lublina. W czasie obrad zjawił się starosta p. Wielanowski, który wygłosił do zebranych dłuższe przemówienie. Po referacie instruktora oświaty pozaszkolnej p. T. Matejki na temat „Sobótki i dożynki przejawami kultury ludowej“ postanowiono, by Koła Młodz. Wiejskiej wzięły gremjalny udział w Sobótkach, które zostaną zorganizowane w poszczególnych gminach dnia 22-go czerwca 1930 r. Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych — w wolnych wnioskach delegaci Kół domagali się stanowczo zorganizowania bibljotek ruchomych i czytelni, które winny być dostarczane poszczególnym Kołom, gdyż młodzież pragnie czytać. Były również wnioski, domagające się rozszerzenia istniejącej szatni teatralnej i wydzielenie instruktora Kół Młodzieży Wiejskiej z Okręg. Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych. Dotychczas istnieje wprawdzie instruktor, który zajmuje się również Kołami Młodzieży Wiejskiej, przynależny jednak do T-wa Org. i Kół Rolniczych musi z natury rzeczy mniej uwagi poświęcać tym Kołom.

Ciekawą bowiem jest rzeczą, (jak słyszeliśmy ze sprawozdania prezesa kol. Obalka), że różne czynniki, które chciałyby mieć Związek Młodzieży Wiejskiej na swoje usługi nie dały na pracę w Kołach Młodz. Wiejskiej w roku ub. ani grosza. Wobec tego Walny Zjazd domaga się wydzielenia pewnych funduszów z budżetu Okr. T-wa Organiz. i Kółek Rolniczych i przydzielenie ich Zw. Młodzieży Wiejskiej.

W związku z przyjazdem we wrześniu do Tomaszowa Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Zjazd postanowił na wniosek p. T. Matejki ufundować sztandar dla Okręg. Związku Młodz. Wiejskiej i prosić Pana Prezydenta na ojca chrzestnego tego sztandaru. Sztandar ten musi powstać ze składek wszystkich Kół Młodzieży Wiejskiej; należy więc urządzić jakąś imprezę dochodową na ten cel, (festyn, loterję, przedstawienie i t. p.) a pieniądze nadsyłać do Zarządu Okręg. Związku Młodz. Wiejskiej w Tomaszowie Lub. na ręce prezesa p. Obalka Ludwika.

Po południu uczestnicy Zjazdu wzięli udział w festynie Polskiej Macierzy Szkolnej, a wieczorem w Wieczornicy Młodzieży Wiejskiej, na którą złożyły się śpiewy, deklamacje oraz przedstawienie teatralne sztuki „Żyj Polsko“, wystawionej przez Koło Mł. Wiejskiej w Poturzynie pod kierownictwem kol. Bakalarczyka Franciszka. Wystawienie tej sztuki świadczy o solidnej pracy Koła Mł. W. w Poturzynie.

Braterski akt Koleżeński w Hrubieszowskiem. Na zjeździe Prezydjów Ognisk w Hrubieszowie wyłoniła się sprawa okradzenia jednego z kol. płatników, mającego żonę i dzieci na utrzymaniu, na sumę 1200 zł.

Nie dyskutowano wiele. Padły wyliczenia, ile osób w Związku, po ile na każdego wypada, by pokryć skradzioną sumę w całości.

Uchwała opiewała, by 1 czerwca b. r. każdy ze związkowców wpłacił na ten cel 4 zł.

Komentarzy nie potrzeba. Ten fakt aż nadto mówi o wartości naszej wielkiej rodziny Związkowej.

Wiadomości z Tyszowiec Dnia 25 maja 1930 r. odbyło się w Tyszowcach zebranie organizacyjne Koła Kulturalno-Oświatowego. Koło wydzieliło z pośród swych członków cztery sekcje: 1) czytelnictwa, 2) odczytową, 3) teatralną i 4) zabawową.

Równocześnie w dniu tym została otwarta czytelnia przy współudziale przedstawicielstw miejscowego społeczeństwa.

Gromadne wpisywanie się do Koła Kulturalno-Oświatowego świadczy, że społeczeństwo należycie oceniło ważność powstania tej nowej placówki.

Kurs Przygotowawczy do egzaminów Konkurs. na Politechn. Warsz. Aby ułatwić maturzystkom i maturzystom zdawanie egzaminów konkursowych przy wstąpieniu na Politechnikę Warszawską, Tow. Bratniej Pom. Stud. Politechniki Warszawskiej urządza, wzorem lat ubiegłych, Kurs Przygotowawczy do egzaminów konkursowych. Kurs rozpocznie się w połowie sierpnia b. r. i trwać będzie około miesiąca.

Na kursie wykładać będą inżynierowie, asystenci i dyplomanci Politechniki.

Kurs obejmować będzie całkowity zakres wymagań stawianych przy egz. konkurs. na poszczególne wydziały, dla których będą potwo-

rzone specjalne grupy. Wykłady będą się odbywały codziennie, przyczem główny nacisk będzie położony nie na wiadomości teoretyczne, lecz na technikę rozwiązywania zadań. Opłata za cały kurs wyniesie około zł. 60. Zapisy i informacje w kancelarji kursu, Warszawa, Koszykowa 80, codziennie od godz. 9-ej do 12 ej. Piśmiennych informacyj udziela się za załączeniem znaczka pocztowego.

Biuro informacyjne Gminy Polskiej dla spraw wycieczkowych i turystycznych w Gdańsku. Gmina Polska w Gdańsku organizuje i w najbliższych dniach otwiera Biuro informacyjne dla spraw wycieczkowych i turystycznych. Obecnie każdy, kto chce do Gdańska przyjechać i poznać pamiątki polskie w Gdańsku, będzie to mógł uczynić za pośrednictwem Biura, bez narażania się na wyzysk ze strony niemieckiej.

Biuro dostarczy przyjezdnemu ukwalifikowanego przewodnika, biuro da mu kwaterę do przenocowania, biuro wskaże mu restaurację, gdzie będzie mógł tanio i dobrze się posilić.

Biuro załatwi wszelkie formalności paszportowe, u władz polskich, gdańskich, jak i zagranicznych.

Biuro informacyjne będąc w porozumieniu z Polską Żeglugą, będzie przyjmować zamówienia na udział w wycieczkach zagranicznych organizowanych przez Polską Żeglugę oraz sprzedawać będzie bilety na przejazdy statkami żeglugi przybrzeżnej.

Biuro w porozumieniu z Dyrekcją Wystawy komunikacyjnej w Poznaniu organizować będzie wycieczki na wystawę komunikacyjną do Poznania oraz wycieczki do Szwajcarji Kaszubskiej.

Biuro udzielać będzie informacji o wszystkich krajowych uzdrowiskach i będzie pośredniczyć w wynajmie mieszkań.

Za wszystkie te czynności, jak również za praktyczne wskazówki przy organizowaniu wycieczek, oraz za zorganizowanie samych wycieczek, Biuro nie pobiera żadnych opłat, mając za zadanie jedynie ułatwienie zwiedzenia pamiątek polskich w Gdańsku i uchronienie zwiedzających przed wyzyskiem.

Lokal Biura pomieszczony jest na Dworcu głównym w Gdańsku, co jest również wielkiem udogodnieniem dla podróżnych.

Wszelką korespondencję należy kierować pod adresem: Biuro informacyjne Gminy Polskiej Gdańsk Dworzec Główny. Listy adresować należy tylko po polsku, opłata, jak wewnątrz kraju.

Jak widać z zakresu działania Biura, Biuro to ze stanowiska propagandowego polskiego będzie miało niesłychanie ważne zadanie do spełnienia i należy się wdzięczność Gminie Polskiej za podjęcie inicjatywy w zorganizowaniu tego Biura.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Adres Redakcji i Administr. Zamość, Dom Ludowy im. Staszica (wejście do kina „Stylowego"). Skrz. poczt. Nr. 35.

PRENUMERATA:

Rocznie . . .	6.— zł.
Półrocznie	3.— zł.
Kwartalnie	1.50 zł.

Numer pojedyńczy 60 gr.

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona	40 zł.
1/2 strony	20 zł.
1/4 „	10 zł.
1/8 „	5 zł.

Drobne ogł. 10 gr. za wyraz.

Wydawcy: **Zarządy Oddziałów Pow. Z. P. N. S. P. w Zamościu, Biłgoraju i Tomaszowie Lub.**

Komitet Redakcyjny: **J. Sobiesiński, Wł. Wężyk, J. Podlewski, Wł. Oleszek, A. Pihowicz, J. Sander, L. Wilga, A. Wysocki, R. Kowalski, A. Szubert, T. Matejko.**

Redaktor: **Romuald Lindner.** Redaktor odpowiedzialny **Jan Gaździcki**

404.900.26.5.30. Druk Sejmiku Zamojskiego